Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno, Czwartek 1-go maja 1930 r. Nr. 100.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. „Dziennik Wileński" wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 80, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. № 80187.

KUP LOS
21. Loterji Państwowej
w szczęśliwej kolekturze
K. GORZUCHOWSKIEGO
— ZAMKOWA 9 —
32.000.000 złotych wygranych
co drugi los wygrywa
ciągnienie I kl. 17 i 19 maja.
Cena ćwierć losu — 10 zł.
„ pół „ — 20 zł.
„ całego „ — 40 zł.
Zamiejscowym wysyłamy pocztą.
Konto czekowe № 80365.
24484

Zarząd Spółki Akcyjnej
„Papier"
w Wilnie
ul. Zawalna 13 tel. 501.
podaje do wiadomości P.T. Odbiorców, że biuro i składy firmy od dnia 1 maja 1930 r. otwarte będą w godzinach od 9-ej rano do godz. 5-ej po poł. bez przerwy obiadowej.

Polska Wytwórnia OBUWIA
WACŁAWA NOWICKIEGO
Wilno, ul. Wielka 30
na sezon letni poleca:
PLECIONKI, SANDAŁY, obuwie
BREZENTOWE
MODA! GWARANCJA!
wykwintna
KONFEKCJA i GALANTERJA
CENY NISKIE.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

DYWANY ŻYWIECKIE NA TARGACH POZNAŃSKICH.

RESTAURACJA „POLONJA"
Mickiewicza 11.
Telef. 5-93.
Od dziś
Kabaret w nowej szacie.
Całkowita Zmiana Programu.
UWAGA! W ciągu dnia wydajemy doskonałe śniadania i obiady po cenach normalnych. —0 o

STRONNICTWA RADZĄ.

Centrolew żąda zwołania sesji nadzwyczajnej. — Konsolidacja stronnictw chłopskich.

(Tel. od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Centrolew uchwalił jednomyślnie zażądanie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Wniosek odpowiedni zostanie zgłoszony w połowie maja.

Przez całą środę radziły stronnictwa chłopskie, które powzięły uchwały za wnioskiem konsolidacji. Str. Chł. domaga się w swej rezolucji zwołania Sejmu celem rozpatrzenia zagadnień gospodarczych w związku z panującym kryzysem.

Rezolucja „Piasta" wyraża zadowolenie z prac wokoło konsolidacji ruchu ludowego i uważa wszelkie próby podważenia zgody chłopskiej, z czyjejkolwiek strony one pochodzą, jako objaw—wrogi dla wsi polskiej.

O redukcję budżetu.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W min. skarbu podjęto prace nad redukcją budżetu. Chodzi tu o budżet realny.

Redukcja zatrzyma się mniej więcej na wysokości zeszłorocznego budżetu.

W jakich rozmiarach nastąpi ta redukcja, w tej chwili mówić niepodobna.

Odpowiednie wnioski zatwierdzi Rada Ministrów.

Trzechlecie doradcy finansowego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. P. Devey, któremu upływa zastrzeżony dla niego termin trzechletni, prawdopodobnie nie pozostanie w Polsce.

Do obecnej jego misji w Paryżu, gdzie prowadzi rokowania na temat pożyczki, sfery finansowe nie przywiązują wielkiej nadziei.

Pogotowie Warszawy na dzień 1-go maja.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Od g. 6 wiecz. we środę zarządzono ostre pogotowie policji, która ma służbę 24-o godzinną.

W Warszawie skonsygnowano 2.500 policjantów mundurowych, zgrupowanych w 73 oddziałach.

Dowodzi oddziałem około 100 oficerów.

Ks. Kardynał prymas Hlond na audjencji u Ojca Św.

CITTA del VATICANO, 30.IV. (Pat.) Ojciec Swięty przyjął dziś na audjencji ks. kardynała prymasa Hlonda, który przedstawił mu kilku wizytatorów misyjnych i salezjanów narodowości polskiej.

Aresztowanie posła Żarskiego.

WARSZAWA. 30.4 (Pat). — Z kancelarji marszałka Sejmu komunikują: 30 kwietnia prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie Rudnicki, za pośrednictwem Ministerstwa Sprawiedliwości, zawiadomił marszałka Sejmu Daszyńskiego o aresztowaniu posła Żarskiego w związku z zajściami, jakie miały miejsce w Łodzi 29 kwietnia. Z polecenia sędziego śledczego poseł Żarski został aresztowany, jako obwiniony z art. 49 i 455 Cz. III K. K. o zbrodnię pospolitą, mianowicie o usiłowanie zabójstwa osoby urzędowej, podczas wykonywania przez nią obowiązków służbowych. Poseł Żarski stoi pod zarzutem, że po przybyciu w dniu 29 kwietnia do Łodzi udał się przed gmach Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy i tam, przemawiając do trzechtysięcznego tłumu, nawoływał do rozbrojenia policji i do demonstracji. Policja interwenjowała. W tym czasie poseł Żarski wyjął rewolwer i strzelił kilkakrotnie do starszego przodownika Kurowskiego. Strzały chybiły. O godzinie 12 poseł Żarski odjechał z Łodzi, w drodze jednak został aresztowany i odwieziony do sędziego śledczego. Marszałek Sejmu został zawiadomiony o aresztowaniu posła, zgodnie z art. 21 konstytucji.

Niefortunny projekt pokojowy.

GENEWA, 30.4. (Pat.) Komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa przystąpił dziś do obrad nad projektem, dotyczącym środków zapobiegawczych przeciwko wojnie. Projekt ten, opracowany w roku 1928 na propozycję niemiecką, ma, ulec zgodnie z propozycją ostatniego Zgromadzenia, ponownemu opracowaniu i przekształceniu i ma być otwarty dla podpisów wszystkich członków Ligi. Idea transformacji tego rodzaju należy do delegacji angielskiej. Na obecnej sesji komitetu lord Cecil przedłożył odnośne poprawki do pierwotnego tekstu. W czasie dzisiejszej dyskusji zaznaczyła się tendencja naogół niechętna dla projektu angielskiego. Delegacja niemiecka, nie wypowiadając się przeciwko konwencji, wysunęła niespodziewane propozycje i zapowiedziała projekty poprawek, które nie mają żadnych widoków zgrupowania większości w łonie komitetu. Między innemi delegacja niemiecka proponuje nakreślenie linji demarkacyjnej wzdłuż każdej strony granicy, której siły zbrojne stron nie miałyby prawa przekroczyć. Delegacja niemiecka zapowiada również zajęcie odrębnego stanowiska w sprawie wymaganej jednomyślności Rady.

GENEWA. 30.IV (Pat). W ciągu dyskusji generalnej na popołudniowem posiedzeniu komitetu arbitrażu i bezpieczeństwa, delegat Polski Sokal oświadczył między innemi, że delegacja polska nie jest przeciwna zawarciu ogólnej konwencji o środkach zapobiegawczych przeciwko wojnie, jednakże konwencja ta nie może się wzorować na modelu konwencji, sporządzonym w swoim czasie na wniosek niemiecki. Delegat Polski uważa za konieczne, by konwencja, przewidująca daleko idące uprawnienie dla Rady Ligi Narodów, zawierała ścisłe i dokładne postanowienia co do kontroli i sankcyj, w braku których ofiara napaści mogłaby, stosując się do zaleceń Rady, znaleźć się w położeniu szczególnie niekorzystnem.

Sytuacja w Indjach.

DELHI, 30.4 (Pat). Syn Gandhiego Dywidas został skazany na rok więzienia za udział w akcji antyangielskiej.

Stosunki angielsko-egipskie.

Metody dyplomacji wschodniej.

LONDYN, 30.4 (Pat). Tajemnicze zniknięcie kurjera egipskiego okazało się poprostu manewrem taktycznym Nahasa-Paszy, pragnącego odwlec rokowania, na które nalegał Henderson. Wyjaśniło się, że kurjer wogóle jeszcze nie wyjechał z Kairu, natomiast rząd egipski udzielił delegacji instrukcyj telegraficznie. „Times" przypuszcza, że Nahas-Pasza był już w posiadaniu depeszy z Kairu, gdy twierdził wczoraj, że nie ma instrukcyj swego rządu z powodu nieprzybycia kurjera. „Times" i inne dzienniki atakują delegację egipską z powodu formy prowadzenia rokowań. Premjer Nahas-Pasza wraz z ministrem finansów Makramem są wystarczająco upełnomocnieni, aby decydować w rokowaniach londyńskich, wobec czego czekanie na instrukcje z Kairu uważane jest za celowe przeciąganie całej sprawy przez Nahasa-Paszę, który pragnie odwlec rokowania do chwili wyjazdu Hendersona na posiedzenie Rady Ligi Narodów. Henderson ma wyjechać 1 maja. Rokowania znajdują się w stadjum krytycznem. Punkt sporny stanowi sprawa kondominjum Anglji i Egiptu w Sudanie. Pozatem rząd egipski przeciąga sprawę z powodu wypadków w Indjach.

Spadek siły konsumcyjnej społeczeństwa skutkiem braku pracy.

Z przemówienia prez. Ratajskiego na otwarciu Targów w Poznaniu.

Zagajając uroczystość otwarcia IX Międzynarodowych Targów w Poznaniu dnia 27 b. m., wygłosił prezydent miasta p. Ratajski dłuższe przemówienie, z którego cytujemy ustęp charakteryzujący sytuację obecną i zadania gospodarki społecznej:

„Przeżywamy w Polsce — mówił p. Ratajski — okres depresji gospodarczej, na równi z innemi państwami środkowej Europy. Związany z tem ogólnem przesileniem kryzys finansowy przetrwaliśmy już; pieniądz staniał na rynkach europejskich, staniał też i w Polsce. Trwa nadal zawsze jeszcze w dość ostrej formie kryzys zbytu, spowodowany wewnątrz kraju małą zdolnością konsumcyjną szerokich warstw narodu, zubożałych skutkiem bezrobocia, a zewnątrz kraju trudnościami eksportu, szczególniej do sąsiadów naszych, Niemiec i Rosji. Najbliższem zadaniem gospodarki społecznej, jest dać pracę wszystkim chętnym, a tem samem wzmóc siłę nabywczą setek tysięcy polskich rodzin, siłę nabywczą, potrzebną i producentom rolnym, i przemysłowcom, i kupcom, a powtóre, ułatwić zbyt nadmiaru produkcji polskiej do krajów sąsiednich. W tych dwóch wielkich zagadnieniach gospodarczych Polski, Targi Poznańskie pragną spełnić rolę jaknajbardziej pożyteczną: dążą do pogłębienia rynku wewnętrznego, przez zaznajomienie sfer gospodarczych o przeobrażeniach w wytwórczości polskiej, dążą do ułatwienia ekspansji gospodarczej zagranicą, przez stwarzanie żywego kontaktu gospodarczego pomiędzy wytwórcą i kupcem polskim, a producentem i konsumentem zagranicznym.

Targi Poznańskie, rozwijają się, mimo ciężkich warunków ekonomicznych ostatnich dwóch lat, stale i wyrastają na poważną i trwałą organizację życia międzynarodowego".

W dzień 1-go Maja.

Ootrzymujemy następującą odezwę:

Robotnicy!

Nie wierzcie komunistom!

Nie wierzcie ich obłudnym obiecankom, a spójrzcie prawdzie w oczy:

Już trzynaście lat robotnicy i chłopi jęczą w Rosji pod jarzmem komunizmu. Takie samo piekło chcą komuniści podarować Polsce.

Co z obietnic komunistycznych otrzymali robotnicy rosyjscy?

Obiecywano dobrobyt—a sami bolszewicy ogłaszają w swych pismach „Trud" i „Ekonomiczeskaja Żiźń": „w 1928 roku w domach robotniczych przypada na 9 metrów kwadratowych 18 robotników. Na 2500 robotników zaledwie 125 ma gdzie zamieszkać. Płace robotnicze nie są wypłacane w terminach. Przeciętny przedwojenny zarobek robotnika w Rosji był o 60 proc. wyższy, niż obecny. Zarejestrowanych bezrobotnych w Rosji jest obecnie 3 miljony". A ilu jest niezarejestrowanych?

Obiecywano ochronę pracy—a oto co piszą bolszewickie gazety „Komsomolskaja Prawda", „Krasnaja Gazeta" i „Woprosy Truda": „W zakładach metalurgicznych południowej Rosji dzień roboczy trwa 12 godzin. Godziny ponadliczbowe nieopłacane. Ilość nieszczęśliwych wypadków wzrasta w fabrykach z roku na rok. W nowych fabrykach, zbudowanych przed rząd sowiecki, brak jest urządzeń dla ochrony robotników od nieszczęśliwych wypadków".

Obiecywano sprawiedliwość, — a według oficjalnej statystyki bolszewickiej, trzy czwarte więzionych w Rosji sowieckiej stanowią robotnicy i chłopi. Za przebywanie w więzieniu każdy uwięziony zmuszony jest płacić rządowi sowieckiemu pod groźbą konfiskaty majątku jego lub jego rodziny! A za co są oni więzieni? Za to tylko, że nie byli komunistami, wierzyli w Boga, kochali swój kawałek ziemi, swoją rodzinę, nie chcieli dzieci swych oddać na poniewierkę komunistom! A ilu zostało niewinnie rozstrzelanych przez czrezwyczajkę, a ilu wywiezionych na wyspy Sołowieckie?

Obiecywano oświatę — a oto co pisze bolszewicka „Prawda" w 1928 r.: „Według danych oficjalnych, jest obecnie w Rosji 441 analfabetów na 1000 mieszkańców. Stan ten jest o wiele gorszy od przedwojennego. Połowa dzieci w wieku szkolnym do szkół nie uczęszcza".

A co robią dzieci, które nie uczęszczają do szkół? Na to odpowiada Krupskaja, wdowa po Leninie: „zarejestrowano 7 miljonów dzieci bezdomnych, włóczęgów, a ile nie zarejestrowano?"

Obiecywano wolność wyznań — a robotnikowi nie wolno wierzyć w Boga, nie wolno uczęszczać do kościoła, bo natychmiast utraci pracę. Lecz nie dość na tem: według danych bolszewickich, odebrano wiernym 1000 kościołów, rozstrzelano i zesłano 10.000 duchownych.

Tak piszą komuniści sami o sobie, bo nic już nie zdoła ukryć nieszczęść ludu rosyjskiego. Lecz jest to zaledwie część niewielka tej strasznej prawdy, gdyż o całej katordze życia robotników w Rosji sowieckiej, pisać nie chcą i nie mogą.

Oto co otrzymali robotnicy w raju komunistycznym w Rosji, bo pozwolili bolszewikom rządzić u siebie!

Oszczędność w samorządach

Jak już w telefonicznym skrócie zakomunikował nasz korespondent warszawski p. minister spraw wewnętrznych wystosował do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie stosowania oszczędności przy wykonywaniu budżetów związków komunalnych w roku 1930-31. P. minister Józefski przypomina, że już w okólniku z dnia 21 lutego rb. dał wyraz przewidywaniu, iż związki komunalne w bieżącym roku budżetowym nie osiągną pełnej wysokości wpływów w ramach obecnych ich uprawnień podatkowych, a to wobec osłabienia siły płatniczej ludności.

W związku z tem, zarządził wówczas p. minister dużą ogledność w preliminowaniu dochodów z danin komunalnych.

Słuszności powyższego przewidywania — pisze w swym okólniku min. Józefski — dowiodły już prowizoryczne zestawienia wpływów skarbu państwa z danin państwowych za pierwsze trzy miesiące r. 1930: z zestawień tych okazuje się bowiem, że wydajność niektórych podatków, jak np. podatku gruntowego, przemysłowego i dochodowego, do których pobierane są dodatki komunalne, względnie należy się w nich udział związkom komunalnym — zmalała bardzo znacznie w stosunku do wydajności tych podatków z takichże miesięcy roku ubiegłego.

Ponieważ ta redukcja wpływów podatkowych nie jest zjawiskiem przejściowem, lecz trwać będzie niewątpliwie przez szereg następnych miesięcy i ponieważ związki komunalne przy preliminowaniu swoich dochodów z podatków, opierały się zapewne naogół na faktycznej wydajności poszczególnych podatków w roku ubiegłym—przeto istnieje uzasadniona obawa, że związki te budżetów swoich na rok bieżący, opartych w dużej mierze na preliminowanych w ten sposób wpływach podatkowych, nie będą mogły w pełni zrealizować.

Ażeby więc uniknąć skutków—jakie w ciągu roku budżetowego sprowadzić może dla związków komunalnych ta dysproporcja między ich wydatkami a dochodami, muszą te związki już obecnie zastanowić się nad koniecznością takiej kompresji zatwierdzonych już ich budżetów, ażeby zachowana była stale równowaga pomiędzy dochodami i wydatkami budżetowemi. Związki komunalne muszą w tym względzie pójść za przykładem państwa, które już wstąpiło na drogę obniżenia swoich wydatków budżetowych ulegalizowanych przez ciała ustawodawcze.

Najwłaściwszą w tym względzie drogą będzie takie rozplanowanie gospodarki finansowej przez związki komunalne, aby wydatki uskuteczniane były jedynie w miarę i w granicach uzyskiwanych dochodów. Zalecenia godnem byłoby tutaj naśladowanie gospodarki skarbu państwa, która obraca się w ramach otwieranych kredytów miesięcznych.

W dalszym ciągu minister Józefski—jak się dowiaduje agencja Press — zastrzega się, że aczkolwiek był i nadał jest przeciwnikiem ingerowania władzy nadzorczej w dziedzinie celowości zamierzeń związków komunalnych—uważa jednak za wskazane pilne zwracanie uwagi przez władze nadzorcze na sposób wykonywania budżetów przez związki komunalne i na konieczność stosowania jak najdalej posuniętej oszczędności przy realizowaniu poczynań tychże związków.

Oszczędności powinny być stosowane przedewszystkiem w zakresie administracji ogólnej. Wyjazdy i podróże służbowe członków zarządu i pracowników związków komunalnych oraz posługiwanie się samochodami w tych podróżach winny być ograniczone do istotnych konieczności.

Do minimum należy ograniczyć ilości telefonicznych rozmów międzymiastowych i baczyć pilnie na to, aby rozmowy takie na koszt związków komunalnych były prowadzone jedynie w sprawach urzędowych. Oszczędność w innych działach gospodarki budżetowej poza zaniechaniem wydatków, które nie są bezwzględnie konieczne, wyobrażam sobie jako racjonalne użycie środków dla osiągnięcia pewnego celu i jako dążność do osiągnięcia jak najlepszych wyników możliwie najmniejszym nakładem środków.

Z POGRANICZA.

Połów komunistów.

Z pogranicza donoszą, iż w ostatnim tygodniu poszczególne Baony KOP na pograniczu polsko-sowieckiem ujęły 31 podejrzanych osobników. W liczbie tej znajduje 29 wywrotowców komunistycznych i emisarjuszy. (d)

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W piątek dnia 2 maja odbędzie się zebranie w sprawie **ogródków warzywnych** w sali Klubu Narodowego. Zainteresowani członkowie kół dzielnicowych „Zwierzyńca", „Łukiszek", Śródmieścia" i Snipiszek proszeni są o przybycie na 6 wieczorem.

125929

Lietuvos T... Centr. Biblioteka Mokslų Akademija

Zaślepienie.

„Czego pragnie ludność"? Pod takim tytułem zamieściło „Słowo" w numerze wczorajszym artykuł p. St. Wańkowicza, zawierający niewątpliwie sporo słusznych uwag, z którego jednak trudno wyrozumieć, o co właściwie autorowi chodzi: czy jest on przeciwnikiem ustroju parlamentarnego wogóle (a więc zwolennikiem władzy absolutnej) czyli też uważa tylko naszą ordynację wyborczą za wadliwą, niedostosowaną do poziomu umysłowego bardzo szerokich u nas niższych warstw, składających się przeważnie z analfabetów.

Jeżeli chodzi jedynie o zmianę ordynacji wyborczej, to zgadzając się zasadniczo z p. Wańkowiczem możemy tylko powiedzieć, iż sążnisty jego artykuł jest właściwie wyłamywaniem drzwi otwartych. Od szeregu lat już Stronnictwo Narodowe wskazuje na konieczność zmiany naszej ordynacji wyborczej, niejednokrotnie też w sejmie występowało z konkretnemi projektami takiej zmiany.

Nie naszą winą jest, że wnioski nasze, zarówno w poprzednim jak i obecnym sejmie, nie znalazły poparcia ani rządu, ani większości sejmowej — natomiast wina za to w znacznej części spada właśnie na to stronnictwo, do którego zalicza się autor wspomianego wyżej artykułu.

P. St. Wańkowicz pisze między innemi:

Otrzymaliśmy prawo wyborcze równe szwajcarskiemu z tą różnicą, że nasz wyborca w stosunku do szwajcarskiego jest o tyle niższy jak Góra Zamkowa od Mont Blanc.

Zgadzamy się z tem najzupełniej, zapytujemy jednak, cóż stronnictwo p. Wańkowicza zrobiło w celu obniżenia tego Mont Blanc do naszego poziomu, lub też... podwyższenia naszej góry Zamkowej do poziomu szwajcarskiego?

Jak się okazuje panowie z obozu „Słowa" nie tylko nic w tym kierunku dotychczas nie uczynili, ale i w przyszłości prawdopodobnie nic uczynić nie zamierzają, chcieli by natomiast, żeby to za nich ktoś inny uczynił, jakaś „siła wyższa", jakiś „deus ex machina".

Odpowiadając na zapytanie, postawione w nagłówku: „Czego pragnie ludność?" — odpowiada autor artykułu w jego końcowym ustępie:

„Ludność pragnie żyć spokojnie, pracować z korzyścią dla siebie t. j. mieć dobrobyt i jego zabezpieczenie, ludność nie chce rządzić, — chce być rozumnie i sprawiedliwie rządzoną. Rząd, który te warunki da ludności, Konstytucja, która da odpowiednie gwarancje, będą z entuzjazmem przez ludność przyjęte.

Nie będziemy na tem miejscu polemizować z p. Wańkowiczem na temat, czy istotnie trafnie wyraził pragnienia ludności — przypuśćmy, że tak jest istotnie... pozostanie jeszcze najważniejsze pytanie: któż jest ten, który tę ludność (bez jej współudziału i współpracy) obdarzy całą tą szczęśliwością? Gdzie jest ten rząd, który „te warunki da ludności?"

Czy autor artykułu ma na widoku system obecnie rządzący?

Gdyby p. Wańkowicz napisał swój artykuł równo przed czterema laty — podobne złudzenie (nie przestając być złudzeniem) byłoby może zrozumiałe, również jak i w tym wypadku, gdyby autor spadł z księżyca. Ale my piszemy dziś nie 1926 lecz 1930 rok, autor zaś nie od dziś mieszka z nami, ma oczy ku widzeniu i uszy ku słyszeniu, czemuż więc udaje ślepego i głuchego na to wszystko, co nas otacza, na całą naszą „rzeczywistą rzeczywistość"?

P. Wańkowicz jest ziemianinem; czy może z ręką na sercu zapewnić, że ziemiaństwu dziś dobrze się dzieje, że nie jest przeciążone ponad wszelką miarę podatkami, że ceny na produkty rolne nie spadły poniżej kosztów produkcji, że nie brak rolnictwu kredytów, że fabryki sztucznych nawozów w Mościcach i Chorzowie nie pogasiły pieców skutkiem braku zapotrzebowania, że nad ziemiaństwem nie wisi damoklesowy miecz wywłaszczenia i drugi jeszcze — uwłaszczenia drobnych dzierżawców?

A może dzieje się lepiej w przemyśle, w handlu w rzemiośle? Może zaprzeczy nam autor, że liczba protestowanych weksłów wzrasta z dnia na dzień, podobnie jak bezrobocie, że najpoważniejsze firmy handlowe i przemysłowe oddają się pod kuratelę lub zamykają interesy?

Może p. St. Wańkowicz zechce nam powiedzieć, komu dziś w Polsce dobrze się dzieje — po za drobną oczywiście grupką, która twierdzi, że jej „byczo jest"?

I to wszystko po czterech latach rządów, które mając nieograniczoną możność robienia wszystkiego co chciały — zrobiły istotnie wszystko, by wszystkich do siebie zrazić, do tego stopnia, że przy obecnych powtórnych wyborach B B niema nawet odwagi wystawić swych kandydatów, tak dalece stracił wszelki grunt pod nogami.

I w takich to warunkach, po tylu i takich doświadczeniach, mamy się wyrzec naszych praw obywatelskich, ster skołatanej nawy państwowej oddać w „niezawodne" ręce jednostki, czy grupy, i czekać cierpliwie, aż się rozbije o skały podwodne?

A może p. Wańkowicz kogo innego ma na widoku, kto zdejmie z nas brzemię odpowiedzialności za własne sprawy i jak stadko nierogacizny popędzi do pełnego korytka? Jeżeli tak — niechże go nam wskaże jaknajprędzej.

Niestety życie nie jest dramatem klasycznym — *„deus ex machina"* nie zjawi się, czego zaś naród własnemi siłami nie wywalczy, tego nie uczyni zań żaden „mąż opatrznościowy".

Z prasy.

Podróże p. Prezydenta Rrzeczypospolitej.

Pod powyższym tytułem *„Robotnik"* podaje następujące słuszne uwagi:

P. Prezydent Rzeczypospolitej odbywa co pewien czas podróże do różnych miejscowości kraju. Jest to zwyczaj bardzo dobry pod każdym względem. Trzeba jednak położyć kres zgoła dziwacznym wybrykom i pomysłom naszej biurokracji, „organizującej" te podróże.

Przed kilkoma dniami p. Prezydent był w Łodzi. Ktoś kazał szpalerom dzieci czekać około trzech godzin, ktoś wstrzymał na ul. Piotrkowskiej cały ruch kołowy i tramwajowy a w rezultacie zamknięte auto p. Prezydenta pędziło z niezwykłą szybkością tak, że nawet żadne dziecko nie mogło Głowy Państwa zobaczyć.

W czerwcu p. Prezydent ma odwiedzić Ziemię Wileńską. Już dziś są czynione tak zw. przygotowania; „władza" usiłuje zgadnąć, jaką wieś p. Prezydent odwiedzi; tam bieli się na gwałt chaty, płoty, mostki; na inne wsie — brak, naturalnie, zypełny pieniędzy...

Poco wy, panowie, wyprawiacie te dziwaczne historje aż do zwiedzanie strychów na ulicach, któremi p. Prezydent ma przejeżdżać? Czy **taki** powinien być stosunek do Głowy **własnego** Państwa? Skąd wam przyszły do głowy te cezarystyczno-niesmaczne „ceremonjały"?

Czy nie warto postępować tak, jak Paryż, Londyn czy Praga, a nie, jak przedwojenny Petersburg...

Oszczędności na przekór.

Ponieważ Sejm uchwalił pewne nieznaczne redukcje zbyt wygórowanych funduszów dyspozycyjnych, przeto rząd pozatem nie objawiający ochoty skrupulatnego wykonania zleceń Sejmu, manifestacyjnie przystąpił do redukowania wydatków tam, gdzie to najmniej korzyści przynieść może, a najwięcej krwi napsuć.

Z tego powodu pisze w „Polonji". p. Iza Moszczeńska

„Jak oszczędność—to oszczędność! Niechże jaknajszersze rzesze poczują jak to smakuje, gdy się redukuje budżety, gdy się pociąga ministrów do odpowiedzialności za ekspensowanie grosza publicznego na niewiadome cele, dla niewiadomych osób, wedle własnego uznania".

Autorka wylicza z kolei szereg istotnie pożytecznych instytucyj, którym cofnięto skromne zasiłki, poczem konkluduje:

Gdy kraj przeżywa ciężkie czasy i trzeba ogół wzywać do ofiar, a ograniczenie potrzeb staje się konieczne nawet ze strony tych, których potrzeby są aż nazbyt skromne i niedostatecznie zaspakajane, wówczas ci, co stoją u steru zaczynają reformę od siebie. Zdarzało się, że w takim wypadku monarcha sam zrzekał się części swej listy cywilnej (tak uczynił kiedyś król włoski); że ministrowie dobrowolnie zmniejszali swoje pensje i swoje dodatki służbowe. Już za naszych czasów w niepodległej Polsce Prezydent Wojciechowski dał przykład takiej abnegacji, a także i marszałek Trąmpczyński.

Niema równie skutecznej propagandy dla jakiejś zasady, jak dobry przykład. Kto żąda ofiarności od drugich, niech się sam zdobędzie na ofiarę; kto chce, by inni byli bezinteresowni, niech złoży osobisty dowód bezinteresowności. Zaiste! Kraj znacznie dotkliwiej odczuje nędzę niższych urzędników i nauczycieli, niż skasowanie pewnej ilości samochodów. nie tyle użytkowych, ile paradnych, stojących bezczynnie w garażach prywatnych, u osób, które i tak na brak środków lokomocji nie cierpią.

Dotychczas nic nie słychać o przykładach takiej budującej oszczędności, więc gdy szerokie koła czytelników gazet. nie doczekają się żadnej wieści o ukróceniu zbytków u góry, tylko o konieczności odraczania wszystkich zdawna zapowiadanych reform u podstaw, dojdą do wniosku, że rząd pragnie oszczędzać na rzeczach potrzebnych, aby mu na niepotrzebne wystarczyło.

Naukowe uzasadnienie próżniactwa.

Pod powyższym tytułem czytamy w tygodniku „Przemysł metalowy" słuszne uwagi.

„W Nr. 88 „Gazety Polskiej", w artykule p. t. „Mniej intensywnie pracować — dłużej żyć!" p. W. P. uzasadnia w sposób wymowny konieczność mniej intensywnej pracy, gdyż praca intensywna skraca życie, jak dowodzi dyrektor amerykańskiego instytutu badania długości życia dr. Eugenjusz Lyman Fisk. Z wywodów p. W. P. należałoby wnioskować, że najdłużej będzie żył człowiek, który się wcale nie rusza („A przecież każdy ruch, to praca serca, mięśni i mózgu"). Pan W. P. zapomina, że lekarze zalecają nawet nieopłacane przez pracodawców ruchy (gimnastykę) żeby tylko wzmocnić organizm, gdyż każdy niećwiczony organ ciała ludzkiego ulega zanikowi (atrofji).

O duchu, jakim owiany jest artykuł w „Gazecie Polskiej", dają wyobrażenie następujące ustępy:

„Tempo życia amerykańskiego, tak zachwalnego przez niektórych europejskich, także i polskich przemysłowców, którzy nie widzą dalej, jak od własnego biurka do kasy ogniotrwałej, jest prawdziwem nieszęściem dla całego amerykańskiego społeczeństwa".

„Większego skarbu ponad życie dotychczas jeszcze nikt nie wynalazł i hasło doktora Fiska „mniej intensywnie pracować — dłużej żyć" szerzy się coraz bardziej, aż wreszcie, wbrew wszelkim usiłowaniom Fordów, Taylorów i innych zwolenników zmechanizowania człowieka i zniszczenia go dla idei dolara — zwycięży".

Nam się zdaje, że propagowanie w Polsce w sposób powyższy niechęci do intensywnej pracy nie jest słuszne i ani pracownikom, ani krajowi na dobre nie wyjdzie. Hasłu amerykańskiego badacza: „mniej intensywnie pracować — dłużej żyć" przeciwstawilibyśmy bardziej potrzebne całej Polsce hasło: „intensywniej pracować — radośniej żyć". O wartości długiego życia ludzie różnie myślą. Narażają je wszak bez wahania dla wiary, dla nauki, dla miłości ojczyzny. Nawet dla sportu i zabawy. Z powodu zbyt intensywnej pracy nikt jeszcze sobie życia nie odebrał, natomiast z braku pracy, albo nawet z nudów,—już niejeden. Co po długiem życiu, jeżeli upływa ono w nieustannej trosce o byt, w niedostatku, chorobach i nędzy, które, razem wzięte, skracają życie silniej, aniżeli najintensywniejsza praca.

Czytelnikowi należy się pewne wyjaśnienie. Ci, którzy do niedawna deklamowali o „radości tworzenia" nie pragną bynajmniej, aby wszyscy w Polsce „mniej intensywnie pracowali", gdyż w tym wypadku zarówno mniej intensywnie wpływałyby podatki i zmniejszyłyby się źródła dochodów dla tych którzy chcą jaknajdłużej żyć i jaknajwięcej używać.

Jak w Moskwie przedstawiają sobie dzień 1-go maja?

Z Moskwy piszą:

W czasach ostatnich obserwować można wielkie ożywienie w głównym sztabie międzynarodowego komunizmu — w moskiewskiem prezydjum Kominternu. Ożywienie to przypisać należy zbliżaniu się dnia 1 maja, na który to dzień partja komunistyczna spogląda, jako na dzień generalnej rewji swych sił na forum międzynarodowem. W ciągu ostatnich kilku lat ustalili bolszewicy trzy dni „międzynarodowej czerwonej solidarności": 1 sierpnia, jako międzynarodowy czerwony dzień, 6 marca, jako dzień protestu przeciwko bezrobociu i dzień 1 maja, jako dzień masowych demonstracyj komunistycznych.

W chwili obecnej cała oficjalna Moskwa żyje pod znakiem przygotowań do obchodu 1 maja. Jak sobie obchód ten czerwona Moskwa wyobraża, dowiadujemy się z artykułu niejakiego Wasiljewa, opublikowanego w jednym z ostatnich numerów leningradzkiej „Krasnoj Gaziety". W artykule tym czytamy dosłownie:

„Zbliżający się dzień 1 maja powinien być dalszym rozwojem nowych form walki, nowych form demonstracyj i strajków, wysuniętych przez twórczą inicjatywę rewolucyjnego proletarjatu. Partja komunistyczna — pisze „Krasnaja Gazieta",—przygotowuje na dzień 1 maja polityczne strajki i rewolucyjne demonstracje uliczne".

Przedstawiając sobie w ten sposób obchód 1 maja prasa sowiecka usiłuje równocześnie wmówić swym czytelnikom, że ruch komunistyczny w Europie zachodniej przybiera coraz większe rozmiary.

Tak więc, nie bacząc na skandaliczne wprost fiasco, jakiem skończył się we wszystkich państwach europejskich t. zw. „dzień bezroboczych". pisma sowieckie nie przestają o dniu 6 marca pisać, jak „o dniu masowych demonstracyj robotniczych w Europie i Ameryce".

Jak wiadomo, w Europie zachodniej nigdzie w dniu tym nie dochodziło do poważniejszych zajść, a w większości miast wogóle o bolszewickich zamiarach demonstracyjnych nic nie wiedziano. Wszystko to jednak nie zraża bynajmniej „Krasnoj Gaziety", która w ten oto sposób referuje o przebiegu „dnia bezrobotnych" w Europie:

„Stolice państw kapitalistycznych i wielkie przedsiębiorstwa przeistoczyły się w obozy wojenne, uzbrojone według wszelkich wymagań nowoczesnej techniki. Wszystkie rodzaje broni i policji zostały zmobilizowane. Samoloty policyjne dniem i nocą szybowały nad najbardziej zagrożonemi miastami".

Opisując w ten sposób całkiem niezgodnie z prawdą okoliczności, towarzyszące demonstracjom komunistycznym, pismo sowieckie pragnie w oczach swych czytelników podnieść zasługi komunistów, które rzekomo „nie bacząc na to wszystko, demonstrowali". Brak prasy opozycyjnej w ZSSR uniemożliwia sprostowanie tych kłamstw, które mają na celu umyśle bałamucenie opinji sowieckiej, niemającej oczywiście najmniejszego pojęcia o tem, co się w Europie dzieje. Komintern moskiewski zupełnie świadomie wprowadza w błąd masy robotnicze ZSSR., usiłując skłonić je w ten sposób do jaknajliczniejszego udziału w manifestacjach pierwszomajowych.

Kurjoza podatkowe.

Kilka miesięcy temu Min. Skarbu zdecydowało się po długich i ciężkich cierpieniach znieść tajny nadzór nad kontami bankowemi.

Niedawno tedy jeszcze istniał ten system najbezczelniejszego szpiegostwa tylko w dwóch państwach: w Sowietach, no i w Polsce, obecnie istnieje, dzięki Bogu, już tylko w Sowietach.

Do jakich absurdów doprowadzały takie komunistyczne pomysły, dowodzi fakt, jaki zdarzył się architektowi L. z Łodzi. Mianowicie, budował on dom w Łodzi, a kapitalista, który realizował to przedsięwzięcie, mieszkał w Katowicach i co pewien zgóry określony czas, wpłacał mu na wypłaty materjałów i robotników do jednego z banków łódzkich po kilkadziesiąt tysięcy.

Kiedy architekt L. złożył w odpowiednim terminie zeznanie dochodowe, wezwano go do Urzędu Skarbowego i oświadczono, że według danych, posiadanych przez Urząd, miał on takie to a takie wpłaty w Banku X razem zgórą pół miljona.

Licząc chociaż dziesięć procent zarobku od obrotu, to już będzie zgórą pięćdziesiąt tysięcy rocznego dochodu, wobec czego podwyższono mu „odpowiednio" dochodowy, obrotowy, majątkowy, i t. d.

Nic nie pomogło prośby, opisano mu jak się patrzy meble,— zaś na pocieszenie, kazano sobie napisać rekurs, boć to delikwentowi nic nie pomoże, a Skarbowi przysporzy jeszcze trzy złote i 30 groszy opłat stemplowych.

Kapitalista, który budował dom, dowiedziawszy się o całej historji, przeniósł mamonę do Wrocławia, do „Dresdener Bank" i jakkolwiek wspomniane rozporządzenie Ministerstwa Skarbu zostało cofnięte, kapitały te nie wróciły już do Polski.

Według obliczeń prasy fachowej, dzięki temu jednemu okólnikowi Ministerstwa Skarbu, „zwiało" z biednej Polski zagranicę coś koło pół miljarda złotych...

Dlatego Francja daje chętnie kapitały do Łotwy, do Finlandji, do Bułgarji, do Konstantynopola, do Anatolji czy Bagdadu—zaś wobec swojego pożytecznego sojusznika, zachowuje się z dziwną, pozornie niezrozumiałą rezerwą...

Poruszamy tę kwestję tylko mimochodem, gdyż chodzi tu, o drugą aktualniejszą sprawę z dziedziny tegoż Ministerstwa, mianowicie o zamiar skasowania tajnego nadzoru nad podatnikami, wyjeżdżającymi do uzdrowisk...

Wprost oczy człowiek przeciera ze zdumienia—żeby w dwudziestym wieku, mogły istnieć tego rodzaju średniowieczne poglądy i metody wyszukiwania źródeł dochodu dla Skarbu.

Więc człowiek, który z racji reumatyzmu czy artretyzmu pojedzie do Buska, lub suchotnik, pożyczywszy pieniędzy uda się do Zakopanego,—w tej chwili odbić się to musi na jego skórze, przez zwiększenie podatków?

Innemi słowy ustawodawstwo polskie stawia taką tezę: choroba a zwłaszcza leczenie „takowej" jest burżuazyjnym luksusem, podlegającym opodatkowaniu...

Z LITWY.

Litwini mówią o rewizji swego stosunku do Niemiec.

„Liet. Žinios" piszą, iż podniesienie cła przez Niemcy na produkty rolnicze świadczy o tem, iż pomimo, że Litwa przyznawała się zawsze otwarcie do dobrych stosunków z Niemcami, obecnie interesy jej nie zostały wzięte przez kontrahenta pod uwagę. Naturalnie, zauważa pismo, stwarza to wielkie trudności dla Litwy, które niewiadomo jeszcze jakie przybiorą formy.

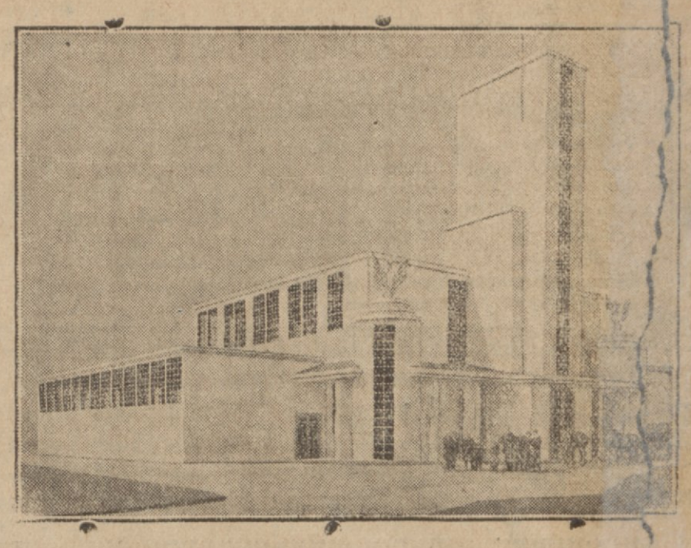

Pałac Polski na Wystawie w Liége.

Zresztą, zdaniem pisma, i nie tylko w dziedzinie gospodarczej Niemcy nie zdradzają względem Litwy przychylności, o czem świadczą ostatnie rokowania w Kownie. Wtrącanie się bowiem w wewnętrzne sprawy nie jest dobrem traktowaniem sąsiada.

Skoro w stosunkach niemiecko-litewskich zaznacza się oziębienie, pismo wcale się nie dziwi, że w pewnych kołach politycznych słychać głosy o potrzebie rewizji dawnego stanowiska i, być może, zmiany lub zmodyfikowania orjentacji.

Życie pokaże — kończy swe wywody pismo, jak się ukształtują stosunki, lecz obecnie wypada stwierdzić, że polityka niemiecka względem Litwy przechyla się w złą stronę i że wypada z tem się liczyć.

Kandydatura Woldemarasa na posła litewskiego w Moskwie.

Paryski „Temps" zamieszcza nast. depeszę z Berlina, datowaną 26 kwietnia:

Jak donoszą z Kowna, ministrowie Litwy w Paryżu, Berlinie, Londynie i Moskwie są oczekiwani w tych dniach w Kownie. Obiegają pogłoski o projektowanych wielkich zmianach w dyplomacji, między in. mówią, iż p. Woldemaras zostanie mianowany na ważną placówkę zagraniczną, bardzo prawdopodobnie, w Moskwie.

Konferencja przedstawicieli litewskich zagranicą.

Jak podają pisma, w tych dniach ma się odbyć konferencja przedstawicieli litewskich zagranicą z ministrem spraw zagranicznych Zauniusem. Obecnie znajdują się w Kownie przedstawiciele w Berlinie Sidzikauskas, w Moskwie Bałtruszajtis i w Londynie Bizauskas. W tych dniach ma przybyć do Kowna przedstawiciel litewski w Paryżu Klimas. Konferencja ma rozważyć aktualne kwestje litewskiej polityki zagranicznej.

Konferencja litewsko-niemiecka.

Dnia 30 kwietnia rozpoczęło się trzecie zebranie mieszanej komisji dla rozstrzygania spornych spraw z Niemcami, dotyczących obywatelstwa. Litwę reprezentują referent ministerstwa spraw zagranicznych F. Dajlide i juryskonsult ministerstwa spraw wewnętrznych A. Jakobas, Niemcy — tajny radca rządu p. Hering i radca ministerstwa p. Meyer. Porządek prac pomienionej komisji zawiera 60 spornych kwestji dotyczących obywatelstwa.

TEATRY MIEJSKIE.

WIELKI.

„Przestępcy" sztuka społeczna w 3 aktach Ferdynanda Brucknera, przekład H. R. Haude. Reż. Aleksander Zelwerowicz.

Teatr—Świątynia Sztuki (przez duże S.) teatr — dziedzina piękna. Aktor — siewca wzniosłego słowa, odtwórca głębokich nawet wieszczych myśli!

Śmiech pusty bierze, gdy się widzi jaką w niektórych z tych „przybytków" i „świątyń" warzy się dziś strawę dla „szerokich" i mniej szerokich warstw publiczności.

Po „Brodwayu" — tej melodramatycznej bujdzie amerykańskiej, roniącej łzy nad dolą zarzynających się bandytów nowojorskich, miało się już mocny niesmak. Po „Przestępcach" — tem berlińskim arcydziele, nabiera się awersji do teatru.

Jakże śmieszną wydaje się dziś anatema, rzucona przed 30-tu laty w Warszawie na „Złote runo" Przybyszewskiego, na koncepcję miłości w jego dramacie, grzesznej, ale miłości, z całą Nemezis jej duchowej udręki — wobec tej brutalnej, zwierzęcej, bezwstydnej chuci, którą się w ostatniej elukubracji niemieckiego pisarza—komunisty, rozwłóczy po wszystkich piętrach zapowietrzonej kamienicy, przez całe, niezmiernie rozwlekłe 3 akty, na oczach widza.

Jakże brzmią w onej kamienicy-spelunce słowa: Bóg, Chrystus? Lepiej by było, by sobie autor nie wycierał ust pojęciem, o którego wielkości niema żadnego wyobrażenia!

Pod pokrywką, rzekomo pięknie brzmiących haseł i protestów przeciw chorobom społecznym i obyczajowym, które leczyć należy, przemyca perfidnie autor wstrętne obrazy wszelakiej korupcji i rozpusty, istne gnojowisko. Dziwny, bo „apostoł" z tego pana Brucknera: wygląda na lekarza, któryby, czyniąc propagandę przeciw rozpuście i chorobom wenerycznym, rozkładał na placu publicznym nagie, chore pensjonarjuszki lupanarów miejskich. A teatr, który podobne sztuki wystawia — to niby sklepik, w którym, w pudełku zwykłych pocztówek, leżą na dnie plugawe pornograficzne obrazki.

A jak tendencyjnie i z nienawiścią notorycznego rzezimieszka przedstawia pan Bruckner (a może Brudner?) instytucję Sprawiedliwości—Sąd! Zdawaćby się mogło iż to wściekłość go dławi, że w państwach Zachodu na poparcie jego tez zaledwie jakiś 5 proc. ginie niewinnie przez Sądy skazanych, gdy w tej kochanej bolszewji ginie przecie bez sądu — 95 proc.!

O zbrodni wogóle ma autor bardzo swoiste pojęcie: uwiedzenie dziewczyny, gwałt, spędzenie płodu, rajfurstwo do nierządu, sutenerstwo, homoseksualizm, kradzież—to wszystko nie zbrodnie!

I sam sobie ten bardzo zdenerwowany autor przeczy: raz woła: niema wogóle zbrodni! drugi raz: zbrodnia—to niezbędny nawóz...

Najlepszym jeszcze wnioskiem jaki uczciwy i dojrzały widz wyciągnie ze sztuki pana Brucknera będzie: „niewolnicy własnych nałogów—stają się łupem łotrów". Jaki zaś wniosek wyciągnie z niej jednostka niedojrzała, niekulturalna, słabego charakteru i zasad—wolę nie mówić—rezultatem jego będą czyny z epilogiem... na ławie kryminalistów.

Winszujemy tedy Teatrom Miejskim w Wilnie pracy nad publicznością naszą w kierunku... pedagogicznym.

Po tego rodzaju sztukach w naszych Świątyniach Sztuki należałoby majaczący w wyobraźni na frontonie gmachu teatru świetlany napis: „Ave Ars!" zamienić na w bolszewickiej barwie wyryte: „Aby handel szedł"! Bo snadź sensacja i plugastwo ostatnich dwu „utworów" na Populance, to dobry—ku wstydowi wilnian—interes. Inaczej nie znalazłyby się na afiszu.

Nikt nigdy nie zarzuci stronniczości naszym recenzjom. Mimo socjalistycznej marki Teatrów Miejskich, odnosimy się zawsze do instytucji teatru jaknajbardziej objektywnie, więcej, przychylnie, życzliwie, serdecznie, a czasem (gdy sztuka i wykonanie na to zasługiwały) wprost z entuzjazmem, wychodząc z założenia, że w obliczu Sztuki niema miejsca na politykę, a nadto, że teatr jest niezbędną placówką kultury na naszych wschodnich kresach, które pozbawione go po powstaniu przez lat 40. zmuszone są stracony czas i drogę odrobić. No, ale są rzeczy, które mają swoje granice.

O grze artystów w „Przestępcach" pisać nie będę—zbyt wiele zaszczytu dla „utworu" pana Brucknera; zwłaszcza, że wśród powodzi ról znalazły się i role dramatyczne ujęte wprost humorystycznie. Nadmienię tylko, że odtworzenie postaci kelnera Tunichtguta i kucharki Ernestyny w interpretacji p. Żórowskiego i pani Ceranki było pierwszorzędne.

Na premjerze „Przestępców" był p. wojewoda wileński. Ciekawe byłoby wiedzieć, co sobie myślał o subsydjowanej suto przez rząd, a więc za pieniądze obywateli państwa, scenie, na której podobne utwory znajdują gościnę?

Na pociechę w tych niewesołych refleksjach stwierdźmy raz jeszcze, że wzory do tych potwornych stosunków, jakie widzieliśmy na wtorkowej premjerze, zaczerpnął autor w sercu naszych odwiecznych wrogów — Berlinie. W jakim jednak celu się je importuje?

Pilawa.

KRONIKA.

Niefortunna próba zbiórki komunistycznej.

Wczoraj późnym wieczorem na rynku przy zbiegu ulic Kijowskiej i Słowackiego usiłowała grupa złożona z około 50 osób urządzić zbiórkę komunistyczną. Na wieść o nielegalnem zgromadzeniu się komunistów przybyła na miejsce policja, która zatrzymała 3 osoby: 2 mężczyzn i 1 kobietę pochwyconych na kolportowaniu odezw. Pozostali wywrotowcy na widok policji rozbiegli się.

Jeden z funkcjonarjuszy P. P. poprowadził aresztowanych do komisarjatu. Po drodze, która wiodła krętemi zaułkami, ktoś rzucił w policjanta kamieniem, raniąc go w głowę. Z powstałego zamieszania skorzystała zatrzymana przez policję kobieta i zdołała zbiec. Dwóch innych natomiast posterunkowy doprowadził do komisarjatu.

Zatrzymanymi okazali się znani na tutejszym terenie członkowie komunistycznego związku młodzieży Ajzingier Szołom i Jerozolimski Salomon.

Rysopis zbiegłej komunistki jest dokładnie znany i w najbliższym czasie należy spodziewać się jej ujęcia.

W czasie rozpraszania grupy komunistów na ul. Kijowskiej, kilku przechodniów dowiedziawszy się, że było to wystąpienie komunistyczne, pobiło niektórych z uciekających.

W związku z tą nieudałą zbiórką, władze policyjne w ciągu nocy urządziły obławę i aresztowały 37 komunistów. (d)

Wiadomości kościelne.

— **Adoracja.** Zarząd Katolickiego Związku Polek przypomina, że 2-go maja, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się w Kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19—2) Adoracja Przenajświętszego Sakramentu, która się rozpocznie o g. 4.30, a zakończy o 7.30 majowem nabożeństwem i błogosławieństwem Przen. Sakramentem.

Z miasta.

— **W sprawie udekorowania Górz Trzykrzyskiej.** Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że w związku z projektem Magistratu udekorowania Góry Trzykrzyskiej na 3 maja zamiast remontowanej Góry Zamkowej — władze duchowne nie będą mogły zgodzić się na umieszczenie na krzyżach Trzykrzyskich emblemetów innych prócz katolickich. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż godło Wiary Chrystusa nie może być łączone z żadnemi innemi emblemetami prócz ściśle związanemi z kultem wiary. Zasada powższa nie przeszkadza oczywiście iluminowaniu krzyżów.

Sprawy miejskie.

— **Przytułek dla bezdomnych kobiet.** Magistrat m. Wilna postanowił przekazać lokal zajmowany przez tabor miejski przy zauł. Franciszkańskim 2, przytułkowi dla bezdomnych kobiet i wyłapanych na ulicach żebraczek, ponieważ komitet do walki z żebractwem zamierza w r. b. oczyścić zupełnie miasto z elementu żebraczego i w tym celu będą urządzane na terenie miasta częste obławy.

— **Rozstrzygnięcie konkursu na projekt plakatu II Targów Północnych.** Dnia 28 ub. m. odbył się konkurs na plakat reklamowy II Targów Północnych w Wilnie. Do konkursu stanęło 9 osób składając 9 projektów.

Pierwszą nagrodę w wysokości 300 zł. Sąd Konkursowy jednogłośnie przyznał projektowi zgłoszonemu pod godłem „Horus" za kompozycję ornamentacyjną rodzajową. Wykonawcą tego projektu jest artysta malarz p. J. Dziewiałtowski-Gintowt.

Drugą zaś nagrodę po 100 zł. Sąd uchwalił podzielić pomiędzy p. Zygmuntem Kowalskim i Antonim Paulem. (d)

— **Z komitetu rozbudowy m. Wilna.** W dniu wczorajszym w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna na którem uchwalono z kredytów przydzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego w wysokości 600.000 zł. na dokończenie budowy domów rozpoczętych i dotychczas nie finansowanych przeznaczyć 195.000 zł. tytułem pożyczki 10 petentom na budowę domów oraz 100.000 zł. na drobne remonty domów. Ponadto zapadła uchwała wszczęcia starań o wyjednaniu w B. G. K. 100.000 zł. na udzielanie pożyczek na drobne remonty domów.

Wybory wice-przewodniczącego Komitetu Rozbudowy m. Wilna zostały odroczone do następnego posiedzenia, które odbędzie się w połowie b. m. (d)

— **II Targi Północne.** Dnia 8 maja odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego II Targów Północnych w Wilnie. d

— **Na targowisku miejskiem.** W ciągu ubiegłego tygodnia na targ miejski spędzono 2724 sztuk bydła rogatego i nierogacizny. Na konsumcję miejscową zakupiono 2656 sztuk, pozostałe bydło zakupiły pobliskie gminy. Ceny na bydło i wieprze utrzymały się na poziomie poprzedniego tygodnia. d

Sprawy administracyjne.

— **Lustracja leśnictw.** Dyrektor Lasów Państwowych w Wilnie E. Szemioth wyjechał w dniu wczorajszym w towarzystwie instrukora lasów p. L. Huszczy i asesora rachunkowego p. J. Nardego na lustrację nadleśnictw: Miorskiego, Miadziolskiego, Dziśnieńskiego i Brasławskiego. (d)

Handel i przemysł.

— **Przepisy regulujące sprawy terminatorskie** uchwalone i przesłane przez Izbę Rzemieślniczą w Wilnie do zatwierdzenia Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu zostały już przez to Ministerstwo zatwierdzone i przed kilkoma dniami do tut. Izby nadesłane. Ukażą się one w najbliższym numerze Wojewódzkiego Dziennika Urzędowego i od tej daty nabierają mocy prawnej. W związku z tem i w oparciu na art. 192—Prawa Przemysłowego— Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie wydał do wszystkich Cechów i Stowarzyszeń Rzemieślniczych Województwa Wileńskiego okólnik, w którym ustanowiona jest prekluzyjna data wprowadzenia w życie wspomnianych przepisów na dzień 1 lipca 1930 r. Do dnia tego mają być zawarte przez wszystkich rzemieślników posiadających ustawowe prawo do kształcenia uczniów, umowy piśmienne, według wzoru ustalonego przez Izbę Rzemieślniczą, zaś do początku przyszłego roku szkolnego, wszyscy terminatorzy mają być zapisani do szkół dokształcająco-zawodowych jeśli takowe w danej miejscowości istnieją.

— **Przygotowania kupców do przyjazdu komisji skarbowej.** W związku z mającem nastąpić w dniu 5 maja przybyciem do Wilna komisji Ministerstwa Skarbu na czele z p. wice - ministrem Starzyńskim, niektóre miejscowe organizacje kupieckie opracowują memorjały w sprawach podatkowych, które następnie przedłożą delegacji. Między innymi Związek Kupców żydowskich w Wilnie postanowił złożyć p. wice-ministrowi Starzyńskiemu wykaz kupców, którym wyznaczono zbyt wosokie podatki. w

Sprawy sanitarne.

— **Bezpłatne szczepienie ospy** rozpocznie się od dnia 5 maja w pomieszczeniu Pogotowia Ratunkowego (Dominikańska 2) i w Ośrodku Zdrowia (Wielka Nr. 46) codziennie od godz. 12-tej do 1-szej.

— **Sanitarna komisja wojewódzka.** W pierwszych dniach maja rozpocznie swą działalność komisja wojewódzka, która będzie dokonywała systematycznych lustracyj sanitarno - technicznych sklepów spożywczych, fryzjerń, zakładów mleczarskich, składów aptecznych itp. na terenie miasta jak również na prowincji. (d)

Sprawy szkolne.

— **Reforma programu nauczania utknęła na podręcznikach szkolnych.** Ministerstwo oświaty jak wiadomo opracowuje nowy program na nadchodzący rok szkolny.

Władze szkolne nie zapowiadają poważniejszych zmian w programie nauczania, zwłaszcza, że z powodu trudnych warunków gospodarczych pragną uniknąć większych zmian w doborze podręczników, by dać uczniom klas niższych możność nabywania podręczników od starszych kolegów. (d)

— **Nałóg alkoholizmu wśród uczniów.** Dr. Brokowski po zbadaniu 9949 uczniów szkół powszechnych w Wilnie stwierdził, iż zna smak alkoholu — 86 proc. badanych; upijało się — 23 proc.; pijących codziennie (239 uczniów) — 2,4 proc.; pijących jeden raz w tygodniu (5187 uczniów) — 51 proc.; kupujących wódkę (14)— 1,4 proc.; otrzymujących od rodziców (5643 uczniów) — 56 proc. (w)

Nekrologja.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Zygmunta Mohla, studenta politechniki warszawskiej zmarłego przedwcześnie w roku zeszłym, odprawi dnia 2 maja b.r. w kaplicy szkolnej Gimn. im. Kr. Zyg. Augusta, ks. prof. Meysztowicz. Początek mszy św. o g. 8. O wzięcie udziału w tej smutnej uroczystości proszą koledzy z ławy szkolnej.

Z życia stowarzyszeń.

— **Posiedzenie Wil. Odd. T-wa Pedjatrycznego** odbędzie się dn. 2 maja (w piątek) o godz. 8.30 w sali Tow. Lekarskiego (ul. Zamkowa 24). Na porządku dziennym Dr. A. Wirszubski i Dr. L. Baranowski: W sprawie neuropatologji noworodków. Omówienie przypadków chorobowych: Dr. E. Iszora: przypadek polymyositis postscarlatinosa. Dr. L. Baranowski: przyp. myelitis transversa. Dr. L. Łukowski: przyp. balantidium coli.

O godzinę wcześniej (godz. 7.30) w tej samej sali odbędzie się posiedzenie sprawozdawcze Wileńskiego Komitetu szczepień ochronnych B. C. G., na które proszeni są również członkowie T-wa Pedjatrycznego.

— **Z T-wa Eugenicznego** (walki ze zwyrodnieniem rasy) 1 maja dr. P. Tukałło wygłosi odczyt na temat Sugestja a cierpienia nerwowe w Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) o godz. 6 wiecz.

Wstęp wolny.

Zelio
PASTA BAYER ZIARNA
TĘPI TĘPIĄ
SZCZURY MYSZY
Łatwe i wygodne stosowanie!
Bezwzględnie pewny skutek!
W sprzedaży:
tubki blaszane po 30 gramów | pudełka tekturowe po 25, 50, 100, 250 gr. 1 kg
W oryginalnem opakowaniu Bayer. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

— **Zebranie Komitetu „Tygodnia Polaka - Emigranta".** Wczoraj o godz. 7-ej w sali posiedzeń Kuratorjum, odbyło się zebranie Komitetu „Tygodnia Polaka-Emigranta". Wobec niestawienia się większej liczby zaproszonych, zebranie miało charakter poufnej narady, na którem, po odczytaniu protokułu organizacyjnego przez sekretarza p. Łepkowskiego i przytoczeniu przez ks. superjora Jana Krzymelkę cyfr, ilustrujących straty, jakie ponosi kraj przez niezorganizowaną emigrację, obecny na zebraniu dyrektor Wileńskiego Oddziału Banku Polskiego p. Białas, udzielił kilku rad, dotyczących strony finansowej Komitetu, oraz organizowania imprez. Następnie p. Łepkowski powiadomił zebranych, iż Komitet, przy poparciu p. Wojewody, rozesłał do wszystkich starostów pisma, z poleceniem utworzenia Komitetów powiatowych. Wobec braku quorum, a tem samem niemożności szerszego omawiania sprawy, uchwalono jedynie zwrócić się do działaczy społecznych z prośbą o przystąpienie do Komitetu i poparciu.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. (w)

Z życia prawosławnego.

— **Powstanie komitetów obrony praw cerkwi.** Jak podaje „Woskresnoje Cztienje" z dn. 27 kwietnia (Nr. 17), stosownie do uchwały ostatniej sesji synodu prawosławnego Cerkwi w Polsce, w diecezjach prawosławnych powstały komitety dla obrony praw Cerkwi w związku z rewindykacją kościołów. Komitety te będą pracowały pod kierownictwem i przewodnictwem archirejów i będą się składały z 6 osób wybranych (3 od kleru i 3 od wiernych). Pozatem do komitetów mają należeć ci, którzy prowadzą obronę w sądach i wreszcie członek konsystorza, zarządzający wydziałem gospodarczym. Komitet ponadto ma prawo kooptacji.

Głównem zadaniem tych komitetów będzie zebranie materjałów, odnośnie do wszystkich cerkwi, o których zwrot katolicy się upominają. w

Kronika policyjna.

— **„Pajęczarz" schwytany.** W dniu 30 ub. m. o godz. 6 rano posterunkowy J. Bukaczanis przechodząc ulicą Szklaną zatrzymał osobnika nazwiskiem Hermanowicz Kleofas (Zawalna 39), niosącego węzeł z bielizną.

Zatrzymany z miejsca się przyznał do kradzieży, oświadczając, iż bieliznę zdjął ze strychu jednego z domów przy ul. Wielkiej. (d)

— **Kradzież węgla kolejowego.** Wczoraj aresztowani zostali Dreko Grzegorz (Ponarska 43), Abramczyk Jan)Ponarska 20) i Zdun Józef (Dynaburska 46) za kradzież węgla wartości narazie nieustalonej, na szkodę Wileńskiej dyrekcji kolejowej. (d)

— **Czyżby sprawcą niewdzięczny pacjent.** Jasiewiczównie Kazimierze, zam. przy szpitalu wojskowym na Antokolu w międzyczasie od dnia 26 do 28 ub, m. za pomocą otwarcia walizki dobranym kluczem skradziono 400 zł. gotówką w różnych banknotach. (d)

Zabawy.

— **Bal Polskiego Białego Krzyża.** Dnia 2 maja odbędzie się w salonach Garnizonowego Kasyna Oficerskiego Bal Polskiego Białego Krzyża. Początek punktualnie o godzinie 24-tej, salony otwarte od godz. 23-ciej.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulance. „Przestępcy"** sensacyjna sztuka Brucknera. Na dzisiejsze przedstawienie „Przestępców" wszystkie bilety zostały sprzedane.

— **„Cudowny pierścień" dla dzieci i młodzieży** w sobotę nadchodzącą na przedstawieniu popołudniowem w Teatrze na Pohulance. Ceny miejsc specjalnie zniżone.

— **„Krakowiacy i Górale"** opera narodowa wystawiona zostanie w Teatrze na Pohulance w sobotę 3 maja r. b. o godz. 8 wiecz. Wszystkie bilety zostały wyprzedane.

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś „Błędny bokser".

— **Jutrzejszy występ Malickiej i Sawana.** Znakomici artyści sceny i filmu wystąpią w Teatrze Lutnia dwukrotnie w piątek 2 i sobotę 3 maja. W interpretacji tych artystów ujrzymy sztukę Lenca Trio".

— **Koncert.** W dniu 2.V b. r o g. 7 wiecz. w Sali Gimnazjum im. J. Lelewela odbędzie się koncert, urządzony staraniem Koła Samowychowawczego Sekcji Bratniej Pomocy tegoż Gimnazjum, przy łaskawym współudziale: pr. Jodko, pr. Plejewskiej — Monkiewiczowej, pr. Z. Dąbrowskiej, p. Wyrwicz-Wichrowskiego, p Telmaszewskiego i p. Olszewskiego. Dochód przeznacza się na Kolonje letnie dla najbiedniejszych dzieci.

— **Poranek - Koncert.** W niedzielę 4 maja b. r. o godz. 12-ej w sali Miejskiej (Ostrobramska 5). Dochód przeznacza się na kolonje letnie dla biednych dzieci szkoły powszechnej Nr. 4.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 1 maja 1930 r.

11,58. Sygnał czasu i kom. meteorologiczny.
12,10. Gramofon.
15,15. Odczyt dla maturzystów.
16,15. Muzyka lekka.
17,00. Język niemiecki.
17,13. „Wśród książek".
19,35. Nieco poezji.
20,15. Koncert muzyki lekkiej.
21,30. Słuchowisko z Katowic.
23,00. Retransmisje stacyj zagranicz-

Z KRAJU.

Echa zajść w Wysocku.

Jak donosiły poprzednio komunikaty K. A. P-ej, w Wysocku (pow. słonimski) prawosławni, na czele z popem Czurkinem, naszli cmentarz katolicki, chcąc tam pochować osobę wyznania prawosławnego. Ksiądz Mieczysław Małynicz-Mienicki, proboszcz Wysocki, obronił cmentarz przed profanacją pijanych włościan prawosławnych. Zdawałoby się, że sprawa, po ukaraniu winnych, została już zakończona. Tymczasem, starosta słonimski, p. Henszel, w drodze administracyjnej skazał proboszcza wysockiego **za zakłócenie spokoju publicznego** na 10 zł. kary. A więc proboszcz, który stanął w obronie praw Kościoła katolickiego, w zrozumieniu p. starosty, okazał się winnym „zakłócenia spokoju".

Smutne, ale prawdziwe.

(KAP Wilno).

Niefortunny wiec Dubrownika w Raduniu w pow, lidzkim.

Zapowiedziany na odpust św. Jerzego przyjazd „gości" bolszewickich z Partji Chłopskiej, obywateli: 1) E. Opolskiego posła na Sejm, 2) Dubrownika (niedoszłego posła, a osądzonego na 6 lat więzienia za antypaństwowe wystąpienie) i 3) Protasewicza, sekretarza osobistego Dubrownika— poprzedziło masowe rozrzucanie proklamacji bolszewickich po drodze jaką mieli przybyć „goście". Dla honorowego przyjęcia tak „drogich gości" wywieszono na słupie telegraficznym koło Radunia czerwoną szmatę.

Piękna pogoda sprzyjała zgromadzeniu się na odpust mnóstwa ludzi z naszej i sąsiednich parafji. Przybyli więc „goście" zacierali ręce z radości, że za chwilę będą uszczęśliwiać lud nasz hojnemi obietnicami i obdarowywać rajem. Kiedy lud się modlił w kościele i na cmentarzu, towarzysze Dubrownik, Opolski i Protasewicz spacerowali przed kościołem koło wozów i koni.

Ludzie nie przywykli do tego, żeby ktoś w czasie nabożeństwa włóczył się poza kościołem i wałęsał się koło koni, podejrzliwym okiem spoglądali na nieznajomych czy aby uzdeczki, podpinki lub dywaniki nie pojadą z nieznajomymi, bo przecie teraz, powiadali, „żulików dużo włóczy się po świecie".

I kiedy po skończonem nabożeństwie lud wyległ na plac przed kościołem, „nieznajomi goście" skupili się koło wozu, a jeden wlazł na wóz, a był nim towarzysz Dubrownik i zaczął mówić.

Ludność znając jeszcze z przed paru laty jego oratorstwo i pamiętając hojne obietnice jakiemi sypał jak z rogu obfitości — po paru zdaniach, w których napadł na Kościół—posypały się z tłumu jaja na miękko. Widocznie Dubrownik przyzwyczajony jest do podobnej jajecznicy gdyż nie przeszkadzało mu to w dalszym ciągu przemawiać. Wówczas posypał się piasek, a kiedy ugodzono go wreszcie kamieniem w rozumną głowę i mężne piersi, Dubrownik poczuł, że w Raduniu nie tak łatwo bałamucić ludzi. Zepchnięty z wozu, chwycony został w obroty tych, których na sposób bolszewicki chciał uszczęśliwić i nie uszedłby napewno z życiem, gdyż na pamiątkę jego tu bytności ludzie zaczęli kawałeczkami jego ubrania się dzielić.

Biedna policja musiała dobrze się napracować zanim wyrwała Dubrownika z rąk ludzi.

Na pamiątkę bytności w Raduniu towarzysz Dubrownik poniósł duży guz na głowie i kilka innych na innych częściach ciała. Odechce się mu raz na zawsze próbować bałamucić ludzi w Raduniu. Obecny.

Z ostatniej chwili.

Dewey w Bukareszcie.

BUKARESZT, 30.4. (Pat). Doradca finansowy rządu polskiego Charles Dewey przybył do Bukaresztu, by odbyć rozmowę z ministrem finansów Madgearu.

Katastrofa lotnicza.

WARSZAWA. 30.4. (Pat.). Na lotnisku wydarzyła się dziś przed wieczorem druga z rzędu w ciągu ostatnich dwóch dni katastrofa lotnicza. Z lotniska Mokotowskiego wystartował dwuosobowy samolot wojskowy, pilotowany przez por. Jana Kuźmińskiego z 3 p. lotn. Na miejscu obserwatora siedział sierżant Bronisław Pianka. Wzniósłszy się na wysokość 200 metrów nad lotniskiem, samolot z powodu nagłego defektu w motorze zaczął spadać i rozbił się doszczętnie. Na szczęście pilot i obserwator odnieśli tylko lekkie rany.

Dr. Wacław Odyniec.

Kajzer Wilhelm II.

(Z cyklu „Profile psychjatryczne").

Napiętnowana znamionami degeneracji dynastja Hohenzollernów na przestrzeni stuleci wydaje całą galerję mniej lub więcej wybitnie zaznaczonych postaci psychopatycznych, — z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna przekazują Hohenzollernowie swym potomkom cechy zwyrodnienia, objawiające się u poszczególnych władców, bądź w zbyt rażących usterkach charakterologicznych, bądź w postaci jaskrawych zaburzeń, przedstawiających obfity dla psychjatrów materjał. — O stanie psychicznym Fryderyka Wilhelma IV świadczą słowa historyka d'Estrée: „na tronie pruskim zasiadali nieraz szaleńcy, o czem dowiadywał się naród dopiero po ich śmierci". — Syn Fryderyka Wilhelma — Wilhelm I, pełen był dziwactw i kaprysów, zdradzał skłonność do halucynacyj, nie wahał się przed niczem w wyborze środków, byle dopiąć swego celu, przeszedł do historji, jako synonim zdrady, wiarołomstwa i okrucieństwa. — Potomkowi swemu, Fryderykowi III, przekazał w spadku sporo nadętości germańskiej, dumy i pychy rodowej, uwielbienie dla wielkości Hohenzollernów, niemniej przekazał przewrotności i dwulicowości. Ojciec Wilhelma II, dotknięty chorobą raka, powodującą straszne cierpienia, wpadł w stan depresji i ostatni okres swego życia u progu choroby psychicznej spędził.

Wszczynając próbę odnotowania charakterystycznych rysów psychiki Wilhelma II, nie możemy pominąć milczeniem i pewnych jego ułomności fizycznych, niedorozwoju lewej połowy ciała, tego niezawodnego świadectwa zwyrodnienia rodowego Dr. Hinzpeter twierdzi z całą stanowczością, iż cała lewa połowa nie była należycie „przez naturę wykonana", usiłując tem samem obalić wersję, jakoby główną przyczyną wspomnianej ułomności miał być nieumiejętny zabieg lekarzy - akuszerów. — Od najmłodszych dni odznaczał się Wilhelm II niezwykłym uporem, z trudnością poddawał się wpływom swego wychowawcy Dr. Hinzpetera, usiłującego zaszczepić w żywym, impulsywnym wychowanku poczucie obowiązku. Przydzielony do malca w charakterze kierownika militarnego generał Gotberg podnieceł w nim zapał militarny, budził zamiłowanie do Fryderyka Wielkiego, a zarazem i do kultu wojny, potęgował w uczniu, niezdrowe dyspozycje psychiczne. — Oddany do gimnazjum w Kessel ujawnia próżność, połączoną ze skłonnością do wywyższania siebie, — zarodki przyszłej megalomanji,—stroni od kolegów szkolnych, traktując ich, jako twory niższego rzędu. Podczas studjów na uniwersytecie w Bonn bierze czynny udział w życiu korporacji burszowskiej „Borussia", ujawnia podobno skłonność do alkoholu, o której to skłonności wspomina w swych pamiętnikach i kanclerz Hohenlohe. Nie używał szampana, pragnąc w ten sposób zaakcentować swój stosunek do Francji, jako odwiecznego wroga Niemiec. — W nauce państwowości kształcił się u ministra Aschenberga, w tajniki polityki i dyplomacji wprowadzał go Bismark, nader przychylnie w owym czasie usposobiony do „samowolnego, w sądach zbyt apodyktycznego i nieznającego miary" (opinja ojca kajzera, zawarta w poufnym liście do Bismarka) kronprinca.

Jakkolwiek już w tym okresie życia Wilhelma II zbyt wyraźnie zaznaczały się jego przesadne pojęcia o swojej godności i wartości, jego wielka zarozumiałość, to jednak narazie jakgdyby oceniał należycie niecodzienne zasługi żelaznego kanclerza, być może marzył o tem, by go naśladować, jak marzył o naśladowaniu „wielkiego" swego dziadka; w miarę wszelako tego, jak się stawał coraz bardziej samolubnym i całkowicie opanowanym przez chęć wysunięcia własnej osoby na plan pierwszy, budził w sobie uczucie zazdrości względem tych wszystkich, co przed nim i bez niego fundamenty państwa niemieckiego i jego potęgi tworzyli. Jako kronprinc zaczytywał się w Momsenie, pozostając pod urokiem rzymskich imperatorów, podobno ideałem jego był niegdyś Napoleon I. Przebywając wciąż w atmosferze szału autokratycznego i militarnego, wyzbywa się doszczętnie wszelkich pierwiastków samokrytyki i samokontroli, staje się coraz bardziej nieobliczalnym w swych dalekosiężnych posunięciach, traci możność należytej oceny zdarzeń i ludzi, poczyna wierzyć w swoją nieomylność.

Stosunek Wilhelma II do rodziny cechuje moralna prymitywność, znajdująca swój wyraz w przytępieniu uczuć wyższego porządku. Kochał przedewszystkiem własną osobę, własną dumę i wszystko dla niej gotów był poświęcić. Jak wnosić można z pamiętników Wilhelma II („Ereignisse und Gestalten"), mało miał przywiązania do swego ojca, skoro w obliczu śmierci tego ostatniego snuł plany reorganizacji systemu rządzenia umierającego w okropnych mękach rodzica. Po śmierci ojca, pisze K. Ehrenberg (patrz „Czasy teraźniejsze" r. 1913) faktycznie uwięził matkę, obawiając się z jej strony zamachu stanu. „Zamek cały — opowiada w swych notatkach dama cesarskiego dworu — otaczały naokoło warty. Biurko Fryderyka, wszystkie ukryte szufladki, pudełka z kosztownościami przerzucono starannie, szczegółowej rewizji poddano wszystkie sypialnie i buduary. Ani majestat śmierci, ani ciepły trup zmarłego, nie powstrzymały nowego cesarza..." W trzy miesiące po zgonie ojca zażądał od matki, by opuściła zamek Friedrichkron, gdzie całe lata z mężem zamieszkiwała. Wdowa pod presją syna ustąpić musiała, co czyniła z wielką rozpaczą. Niedługo usunęła się od Wilhelma II teściowa, herzog xon Münster wyjechał ze swego zamku na godzinę przed zapowiedzianą przez kajzera wizytą, rodzony brat Henryk Pruski przez trzy lata nie rozmawiał z kajzerem i systematycznie Berlina unikał. — W rok przypuszczalnie po wstąpieniu na tron oświadczył Wilh. publicznie, iż niezniesie żadnej rywalizacji, żadnej opozycji: „jest jeden tylko pan w tym kraju i ja nim jestem... nie zniosę nikogo innego obok siebie, widzę w ludzie i w kraju, nad któremi objąłem w spuściźnie panowanie, talent, powierzony mi przez Boga, obowiązkiem moim jest pomnożyć go..." Zaznaczył przy tej sposobności, iż za własne uczynki jest odpowiedzialny przed Bogiem i przed trybunałem własnego sumienia. Wiara kajzera w boskie posłannictwo jaskrawo przebija się w niżej zacytowanym ustępie jego mowy, wygłoszonej podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Wilhelma I (r. 1897): „mój dziad cesarz Wihelm Wielki nadał blask niezrównany, okazując światu skarb, któregośmy święcie strzec powinni. Owym skarbem jest królewskość z bożej łaski, królewskość pełna ciężkich do dźwigania obowiązków, prac i trosk bez wytchnienia, królewskość z całą jej straszliwą odpowiedzialnością wobec Stwórcy, a w której nie są w stanie wyręczyć monarchy żaden minister, żadna izba deputowanych, żaden naród. Proszę wiedzieć, że pojmuję swe stanowisko, jako zesłane mi z nieba i że jestem powołany z rozkazu Najwyższego, któremu później zdam rachunek".

Apoteoza własnej osoby, głębokie przeświadczenie o swem boskiem posłannictwie,—charakterystyczna cecha wszystkich prawie Hohenzollernów,—manja samoubóstwiania—oto wybitnie patalogiczny obraz swoistego ukształtowania się osobowości.—Korzystał z pierwszej lepszej sposobności, dającej mu możność wygłaszać mowy, zazwyczaj mało przemyślane i w treść ubogie, natomiast pod względem napuszoności stylu zawsze pretensjonalne. Zbyt mało zdawał sobie sprawy z konieczności ponoszenia konsekwencji za swoje słowa, ta okoliczność stawała się nieraz żerem dla karykaturzystów i przedmiotem żartów dla publiczności berlińskiej, niekiedy nawet dawała powód do przykrych nieporozumień, jak to np. miało miejsce za czasów kanclerstwa Bülowa, od którego Reichstag zażądał kategorycznie, by poddawał kontroli rządu przemówienia kajzera tudzież jego telegramy polityczne.

Nie wydaje się prawdopodobnem twierdzenie kronprinca, jakoby kajzer miał posiadać gruntowną erudycję w zakresie wiedzy wojskowej („genjalne pomysły"—patrz „Wspomnienia kronprinca Wilhelma"), natomiast powszechnie było wiadomem, że z entuzjazmem oddawał się rewjom i defiladom wojskowym, ucztom i uroczystościom reprezentacyjnym, co dawało mu możność wykazać dziecinną wprost namiętność ubierania się w najrozmaitsze uniformy, „nie wyłaził z munduru", przeto niejeden mógł odnieść wrażenie, że kajzer jest fachowcem, chociaż w rzeczywistości był tylko dyletantem.

(Dok. nast.)

Sport.

Przed tradycyjnym biegiem 3 maja.

Cztery lata temu A. Z. S. w dzień święta narodowego urządził bieg sztafetowy z ogrodu im. gen. Żeligowskiego do N.-Wilejki i z powrotem. Impreza ta udała się wtedy wyśmienicie. Na starcie widzieliśmy moc zawodników i tłumy publiczności, które przyglądały się z zainteresowaniem śledząc każdy ruch biegaczy.

Po trzech latach trasa biegu sztafetowego Wilno — N.-Wilejka — Wilno wynosząca 18 klm. musiała ulec zmianie i tak całą tą imprezę przeniesiono z zakurzonej i twardej szosy do pięknego ogrodu Bernardyńskiego. Ilość kilometrów zmniejszono do 10 tak, że każda sztafeta musi składać się z dziesięciu biegaczy po jednym kilometrze.

W pierwszym roku zwycięża sztafeta A. Z. S., w drugim Pogoń, w trzecim roku 3 p. sap., w czwartym roku saperzy zdobywają przechodni puhar ufundowany przez A. Z. S.

Do czyich rąk powędruje puhar w tym roku jest jeszcze zagadką. Jednakowoż ostatnia mobilizacja wszystkich najlepszych biegaczy A. Z. S. uczyni sztafetę akademików groźną dla każdego zespołu. Saperzy w tym roku chcąc zdobyć znów puhar będą musieli walczyć o każdy centymetr trasy. Zespół „Sokoła" rok rocznie zajmował czołowe miejsca i kto wie czy w tym roku nie uda się im wywalczyć pierwszeństwa. Sztafeta Pogoni będąca kiedyś bezkonkurencyjną rozsypała się i prawdopodobnie w tym biegu nie będzie startować. Inne zespoły nie odegrają prawdopodobnie decydującej roli to też tymczasem o nich nie wspominam.

Jak widzimy z powyższego piąty tradycyjny bieg sztafetowy zapowiada się nader ciekawie.

Start biegu odbędzie się w sobotę punktualnie o godzinie 12 w ogrodzie Bernardyńskim przy tenisowym korcie.

Zawody bokserskie.

Warszawa — Wilno.

W niedzielę dnia 4 maja o godz. 19 w sali kina „Słońce" ul. Dąbrowskiego odbędzie się nadzwyczaj ciekawy mecz bokserski między reprezentacją stolicy, a reprezentacją naszego miasta w skład której weszli: Gudalewski, Markowicz, Kompowski, Mirynowski, Wojtkiewicz i Dżuresko.

Organizatorzy meczu czynią wszelkie przygotownia by impreza ta wypadła jak najokazalej. Wynajęto już salę kina, która doskonale odpowiada ustawieniu w niej ringu, jak również i zebrana publiczność tym razem będzie mogła zupełnie wygodnie przyglądać się walkom.

Jeśli chodzi o stronę sportową meczu, to Warszawa przysyła nam lekko osłabiony skład; gdyż dnia tego walczy również i na Górnym Śląsku, to też jak mówi kierownik naszej reprezentacji p. Kłoczkowski. „Mecz ten musimy wygrać' w najgorszym wypadku remis". Czy spełnią się jego przewidywania zobaczymy w niedzielę.

Ja. Nie.

GIEŁDA

WARSZAWA, 30.IV. (Pat.).

Waluty i dewizy:

Dolary 8,88¼—8,90¼—8,86¼.
Belgja 124,50—124,81—124,19.
Gdańsk 173,38—173,81—172,27.
Holandja 358,90—359.80—358,00.
Londyn 43,35¼—43,46—43,25.
Nowy York 8,905—8,925—3,885.
Paryż 34,98½—35,07—34,35.
Szwajcarja 172,88—173.31—172,45.
Praga 26,41½—26,48—26,35
Wiedeń 125,38—125.99—125,37.
Włochy 46,74—46,86—46,62.
Berlin w obr. pryw. 212,89.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 118,50 —110, Premjowa dolarowa 73,75—74, 5% konwersyjna 55,25, 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K. 94, te same 7% 83,25, 7% L. Z. ziemskie dolarowe 75, 4½% ziemskie 55—55,50, 8% warszawskie 77, 8% Częstochowy 67,35, 8% Kielc 67, 8% Piotrkowa 67,75, 10% Siedlec 80, 6% obl. poż. konw. m. Warszawy 57,25—57.

Akcje:

Bank Polski 171,50 — 171, B. Zachodni 29,50, B. Zw. Sp. Zarobk. 71,50, Lilpop 25—26, Modrzejów 10,25 — 11 — 10,75, Parowozy 21, Starachowice 19,25 — 19,50 Haberbusch 110.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc M A J.

René Pujol. 27)

Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izy Glinki.

(Przedruk wzbroniony).

— Współczuję państwu bardzo—odpowiedział Darmuset—ale rozumie pan, że tłumaczenia, jakie będę musiał przedłożyć...

— A więc niech je pan przedłoży, niech pan zrzuci z siebie odpowiedzialność za tę „historję" jak się pan wyraził. Może pan śmiało obarczyć wszystktemi grzechami moją osobę. Niestety, nie odbiegnie pan w tem od prawdy.

Milczący dotychczas pułkownik Saint Blancat szczerym ruchem wyciągnął rękę do detektywa.

— Nie, panie Rennefert, nie ponosi pan żadnej winy.

— Owszem, pułkowniku popełniłem błąd nie do wybaczenia.

— Nie mógł pan przecież przeczuć, że ci bandyci posuną się aż tak daleko w swojej bezczelności.

— Owszem, moim obowiązkjem było przeczuć każde ich posunięcie. Powinieniem był wiedzieć, że są do tego zdolni:

— A gdyby ich pan aresztował?

— To słowo nie ma znaczenia w naszym fachu. Nikt z nas nie pozwoli się aresztować. Można zabić albo dać się zabić, lub wreszcie samemu odebrać sobie życia, ale dać się wziąć?...

Uspokoiwszy się nieco, Rennefert podjął łagodniejszym tonem:

— Przepraszam za moje uniesienie, nie mogłem się opanować, proszę mi wybaczyć. Miłość własna jest złym doradcą... Ducasse, musimy się wziąć do roboty, mój stary.

— Jestem gotów — odpowiedział spokojnie Ducasse, wciąż jeszcze występujący jako Małgorzata.

— Niestety, ja nie jestem gotów. Przegrałem pierwszą bitwę, muszę wygrać drugą.

— Wygramy ją, lub nas djabli wezmą! — zawołał z żarem Ducasse.

— Tak, musimy wygrać — potwierdził słowa swego poddanego detektyw. — Panowie wracają do Tuluzy, nieprawdaż?

Tak i to zaraz — odpowiedział Darmuset. — Musimy jaknajśpieszniej dać znać do ministerstwa o tem, co zaszło.

— Chciałbym prosić pana o pewną przysługę—rzekł detektyw, zwracając się do pułkownika.

— Służę panu — ukłonił się uprzejmie pułkownik i oddał ciszej: — Pracowałem przez dwa lata w fabryce Kruppa, orjentuję się więc nieźle w trudnościach zawodu wywiadowcy; może pan na mnie śmiało polegać.

Twarz Renneferta rozpogodziła się.

— Dziękuję, pułkowniku! Miałem chwilę depresji ale już minęła. Chciałem pana prosić o zabranie ze sobą aparatu pana Vigny i złożenie go w pewnem miejscu.

— Najpewniejsze miejsce u mnie—rzekł Saint Blancat.

— I ja tak sądzę.

— Możnaby go złożyć w prefekturze—zaproponował Darmuset.

— Nie, nie—zaprotestował Rennefert—do prefektury zbyt łatwo jest każdemu przeniknąć.

— Komisarz jest człowiekiem pewnym — obraził się prefekt.

— Nie wątpię o tem bynajmniej, lecz wolę, żeby aparat znajdował się w mieszkaniu pułkownika i przedewszystkiem, aby go nikomu nie wydawano.

— Oczywiście—zgodził się pułkownik.

Rennefert uzupełnił:

— Nikomu to znaczy nikomu. Nawet gdyby się zgłosili po odbiór przedstawiciele z ministerstwa z wszystkiemi uwierzytelniającemi dokumentami. Nikomu, tylko mnie, gdy się sam zgłoszę.

— Rozumiem—rzekł pułkownik. — Wojskowy zna subordynację. Może pan być zupełnie spokojny. Gdzie jest ten aparat?

— Ducasse zaraz przyniesie. Uważaj tylko stary, aby cię prąd nie poraził.

Ducasse wrócił po kilku chwilach, niosąc dziwaczną skrzynkę.

— Tylko tyle?—zdziwił się pułkownik.

Rennefert opowiedział obu mężczyznom o eksperymentach, jakich był świadkiem. Pułkownik słuchał bardzo uważnie, wykręcając lampki z aparatu i pakując wszystko starannie.

— A teraz, panowie, musimy się rozstać. Panie pułkowniku, nie wiem, kiedy się zobaczymy.

— Mam nadzieję, że wkrótce.

— Lub też nigdy już...

— Czy będzie pan nas informował o swoich poczynaniach — zapytał Darmuset.

— Nigdy nie pisuję listów; jeśli od dzisiaj, za dwa miesiące, nie zjawię się z powrotem, to znaczy, że... — przez chwilę szukał słowa. — Znaczy, że trzeba wykreślić mnie z pamięci...

Prefekt zdecydował, że nadeszła stosowna chwila dla wygłoszenia krótkiego przemówienia. Upozowawszy się stosownie, zaczął:

— Drogi panie Rennefert. Trudny zawód, który stał się udziałem...

Detektyw, który nie znosił tego rodzaju ceremonji, przerwał prefektowi potok konwencjonalnych słów.

— Nie rozczulajmy się, panie prefekcie, żegnam pana, do widzenia, panie pułkowniku.

Darmuset, zbity z tropu, zapomniał pożegnać się z Ritą. Pobiegł spiesznie do samochodu i usadowił się w nim, patrząc przed siebie trochę nieprzytomnie. Pułkownik uściskał serdecznie dłoń młodej panny. (D. c. n.)

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5 — Od dnia 1 do 5 maja 1930 roku włącznie będą wyświetlane filmy: **«KAROL XII»** Dzieje szwedzkiego Napoleona Aktów 10. W roli Karola XII—**Gösta Ekman**, w roli Piotra I—**Mikołaj Sewerski**. Nad program: 1) **„Nawet koń by się uśmiał"** komedja w 1 akcie. 2) **„Pathe journal № 9"** w 1 akcie. Kasa czynna od godziny 3 m. 30 Początek seansów od godziny 4. Następny program: **„Plac Waszyngtona"**.

Pierwsze Kino Dźwiękowe Helios — Pierwsze Prawdziwe Rewelacyjne Arcydzieło **Spiewno-Dźwiękowe o którem mówi cały świat SŁONECZKIEM (SONNY BOY)**. Olśni was film, jakiego dotychczas nie widzieliście! NAD PROGRAM: 1) Rewelacyjny dodatek Orkiestra symfoniczna składa się ze 120 osób. 2) **Iwan Mozżuchin** w Warszawie. Początek seans. o g.4, 6, 8 i 10 w. **Śpiewający błazen** W roli tytuł. wszechśw. sławy **AL. JOLSON** ze swym partnerem wzruszającem

DŹWIĘKOWE KINO „HOLLYWOOD" MICKIEWICZA № 22 Aparaty amerykańskiej światowej sławy „Pacent" — **DZIŚ!** epokowy film dźwiękowy z udziałem znakomitego **Ramona Novarro** i czarującej **Anity Page** **SKRZYDLATA FLOTA** W filmie tym bierze udział cała eskadra lotnicza U. S. A. pod dowództwem Nowarro który zaimponuje publiczności swoją odwagą w czasie niebezpiecznych manewrów. NAD PROGRAM Wszechświatowej sławy baryton włoski TITO RUFFO wykona arje z opery „OTELLO". Początek seansów o godzinie 4, 6, 8 i 10,25 w.

KINO-TEATR **«LUX»** ul. Mickiewicza Nr. 11. — DZIŚ! tycznym Koncertowe trio artystów MARY PHILBIN, LIONEL BARRYMORE i DON ALVARADO w przepięknym dramacie ero- **«FANFARY MIŁOŚCI»** Reżys. największ. genjusza Ameryki D. W. GRIFFITH. Wstrząsające sceny. Atrakcyjna treść. Ceny od 40 gr. Początek o g. 4.

Kino „PICCADILLY" UL. WIELKA 42. Tel. 17-85. — DZIŚ! **Największy przebój! 5 gwiazd w jednym filmie: Czterech Djabłów** Wstrząsający dramat p-g głośnej powieści H. Banga. Śmiertelna walka o miłość i życie. W roli gł. bohaterka obrazów: „Wschód Słońca" i „Siódme Niebo" JANETT GAYNOR. Reżys. genjalnego F. MURNAU. Sceny o szalonem napięciu nerwów. Śmiertelny skok z pod kopuły cyrku. Każdy niech śpieszy zobaczyć.

POLSKIE KINO **„WANDA"** UL. WIELKA 30. Tel. 14—81. — DZIŚ! Największy przebój kinematografji światowej! Realizacji W. Turżańskiego **Wołga...Wołga Pieśń o Atamanie** Potężny dramat w 12 akt. osnuty na romantycznych przygodach słynnego atamana Sumnego burłaka z nad Wołgi. W rol gł. H. A. Schlettow, Rudolf Klejn-Rogge i Liljana-Hall Davis. Uwaga! Specjalna ilustracja muzyczna popularnych piosenek rosyjskich wykona ORKIESTRA BAŁAŁAJEK I MANDOLIN.

KINO-TEATR **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9. — **Dziś!** Nieustanne wybuchy śmiechu wzbudzają znakomici komicy PAT i PATACHON. Przezabawne sytuacje i wspaniała gra śmieszą widzów do łez na filmie **„Pat i Patachon w obliczu śmierci"** Całe miasto musi ujrzeć najlepszy film z ulubieńcami Wilna. Dla młodzieży dozwolone.

Kino Kol. „OGNISKO" (Obok Dworca Kolejowego) — Dziś i dni następnych! Arcydzieło miljona dolarów. Owoc syzyfowej pracy umysłu ludzkiego, najśmielszy wymysł fantazji ludzkiej! Sztandarowy Superfilm na rok 1930 **«Hrabia Monte Christo»** 12-to aktowy dramat podług głośnej powieści Al. Dumasa. W rolach. gł.: Jean Angelo, Bernard Goetzke, Lili Dagover. Początek seansów o g. 5, w Niedziele i święta o godz. 4. UWAGA: Od 1-V pierwsze seanse będą rozpoczynać się o godzinie 6.

Kulturalno-Oświatowy Kino-Teatr «SPORT» Wilno, Wielka № 36. — Dziś i dni następnych! WILLIAM DESMOND ulubiony bohater filmów sensacyjno-salonowych w swym najnowszym dramacie, pełnym intryg i tajemnic p. t.: **«DJABELSKI PAZUR»** NAD PROGRAM: **«Wiosenne sporty»** Bilety honorowe nieważne. Ze względu na wielkie koszta tego filmu ceny biletów nieco podwyższone.

Potrzebne mieszkanie 2—5 pok. Oferty do Administracji „Dz. Wil." pod Z. W. 454—2

Mieszkanie 4 pok. przedpok. i kuchnia **do wynajęcia** ul. Beliny 32. Oglądać od 3—6, w niedzielę—10—6 godz. wiecz. —0

Pokój umeblowany z całem utrzymaniem, cena 120 zł. miesięcznie do wynajęcia od 1 maja ul. Śniadeckich 1 — 7, (Mickiewicza 9). 266—1

LETNISKA.

LETNISKO 2 i 3 pokoi. las, rzeka. 5 klm. od m. Wilna. Komunikacja co pół godziny autobusem. Dowiedzieć się: Zygmuntowska 4, m. 5, od 4 do 6 pp. 670—s0

Druskieniki ul. Jasna Na pensjonat 13 lub 17 pok. Elektryczność. Informacje W. Pohulanka 34—2 od 3—5. 663-s1

RÓŻNE

KURSY jazdy konnej rozpoczną się od 3 Maja zapisywać się można Szeptyckiego № 5, tel. 1301. 675—0

PRACA

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42-4. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1790—12

Piszemy na maszynach tanio, szybko i fachowo. Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe. Mickiewicza 21, tel. 152. 82—1

Osoba uczciwa, pracowita, poszukuje służby, dobrze gotuje, ze świadectwami. Lwowska 36—1 od godz. 9—2. 7199—1

Poszukuję posady kasjerki lub innej pracy. Mogę złożyć kaucję. Oferty Dziennik. Wil. dla I. G. 2690

Potrzebny chłopak lat 16 zgłaszać się z rodzicami „Franboli" Mickiewicza 4. 7200

Posady buchalterki, kancelistki lub nauczycielki poszukuje osoba znajdująca się w krytycznych warunkach materjalnych. Posiada świadectwa. Zgodzi się na wyjazd Jagiellońska 5, m. 42. 692—1

Gdzie należy nabyć los Loterji Państwowej?

Tylko w jedynej największej, najstarszej i najszczęśliwszej w Polsce kolekturze

E. Lichtenstein i S-KA

Wilno, Wielka 44.

Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146.

Kiedy? Już, bo 17 maja rozpoczyna się ciągnienie 1 klasy 21 Polskiej Loterji Państwowej

Co wygrać można?

Główna wygrana 750 tysięcy

i wiele wiele innych.

Ogólna suma wygranych 32,000,000 zł.

Za ile grać można? Tylko za

zł. 10—¼ losu | lub | za zł. 20—½ losu | lub też | za zł. 40—1/1 los.

A jakie są szanse do wygrania?

Kolosalne — bo co drugi los wygrywa!

Jakie większe wygrane padły w tej kolekturze?

Zł.	na Nr	Zł.	na N	Zł	na N.	Zł.	n Nr
405,000	110562	50,000	47008	25,000	19223	10,000	44350
350 000	184188	50,000	26338	25,000	90882	10,000	09532
275,000	4 223	50,000	72883	20,000	121756	10,000	6876
250,000	18690	50,000	61228	20,000	105295	10 000	3242
200, 00	57910	40,000	10793	15,000	654	10 000	46101
150,000	19602	40,000	36444	15,000	105269	10,000	15056
160,000	28683	40,000	69252	15,000	309	10,000	95709
100 000	16436	35,000	33368	15,000	128330	10,0 0	30722
100,000	13994	35,000	121842	15 000	102895	0 000	102981
100,000	88858	25,000	57235	15,000	750 71	10,000	12486
75,000	1055	25,000	2 700	10,000	16725	10,000	41330
60,000	70991	25,000	2004	10,000	46052	10,000	75978
50,000	40947			10,000	45027		

Zakupujcie u nas losy. Szczęście stale sprzyja naszym P. T. graczom.

Łaskawe zlecenia prowincji załatwiamy zgodnie z naszą tradycją, odwrotną pocztą szybko i punktualnie.

Firma egz. od r. 1835. **P. K. O. № 81051.**

STARA WIEŚ PIĘKNE PARCELE LEŚNE są zaraz do nabycia pomiędzy Otwockiem a Celestynowem. Komunikacja dogodna. Stacja kolei na miejscu w lesie. Starodrzew do 100 lat. — Działki wszystkie zalesione od 750 m² do 3000 m². **Sprzedaż na raty.** Zgłoszenia i informacje: 3091-14 o **Główny Zarząd Ordynacji Zamojskiej** Dział Parcelacji: **Warszawa: Żabia 4, tel. 2—89.**

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi.—**Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy** uporczywego, męczącego **kaszlu** i t. p. stosują p. p. Lekarze: **„Balsam Thiocolan—Age"** który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Używa się za poradą lekarza. Sprzedają apteki 711—29 o

D. H. DUBICKA i S-ka „Właściciele J. Dubicka i J. Januszewski" posiadają w swoim sklepie przy ul. Wileńskiej Nr **33** duży wybór różnych towarów włókienniczych: płótna, wełny, jedwabiu oraz kołdry, koce, chustki, pończochy i t. d. **Ceny jak zawsze umiarkowane.** 1843—s0

Zakład Jubilersko-Zegarmistrzowski **K. GORZUCHOWSKIEGO** UL. ZAMKOWA 9. **SPRZEDAŻ** oraz **SOLIDNA naprawa Zegarków i Biżuterji.** —10 o

OGRODZENIA z gwarantowanego drutu ocynkowanego, tanie, trwałe i estetyczne **Zjednoczonych Fabryk Terpentyny «TERE-BENTHEN»** —0 o PRZEDSTAWICIELSTWO **M. JANKOWSKI, Wilno, Świętojańska 9.**

Róże KRZACZASTE w wielkim wyborze i wspaniałych odmianach **DO SADZENIA** 1 sztuka zł. 1.50, 10 sztuk „ 14.—, 100 sztuk „ 120.— POLECA **ZAKŁAD ORRODNICZY W. WELER, Wilno** ul. Sadowa 8.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa **KREM LAIN-AGE** —30o (z Kogutkiem.) Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci. R. M. Sp. W. Nr. 5335.

Czopki hemoroidalne **„Varicol"** Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, żylaki.—Sprzedają większe apteki

MOTOCYKLE UŻYWANE mieniamy na nowe i na samochody Warsztaty motocyklowe. — **Zaułek Bernardyński 8.** —0 o

MOTOCYKL A. J. S. 1000 ctm. 20 H. b. z przyczepką i środeczkiem **okazyjnie do sprzedania.** — Warsztaty motocyklowe zauł. Bernardyński 8. —0 o

LEKARZE

D-r. ŁUKIEWICZ Choroby skórne i weneryczne przyjm. od 1—2 i 5—7 pp. Ul. Ad. Mickiewicza 9 — wejście z ul. Śniadeckich Nr. 1. 12

ZGUBY

Zgubiony numer rozwerowy № 452 na imię Jerzego Stalewskiego — un. się. 694—0

Zg. kwit lombardowy (Biskupia 12) № 38682 unieważnia się. 242 - 0

Zg. ks. wojsk. wyd. przez P. K. U. — Mołodeczno, na imię Gabrynowicza Aleksandra, zam. przy ul. Tartaki—7 un. się. 693—0

Mieszkania i pokoje

Poszukuję 2 pok. nieumeblow. z używalnością kuchni. Oferty do Admin. „Dziennika" pod J. H. 474—3

Pokój do wynajęcia z osobnem wejściem Mickiewicza 19-31. 683—0

Różaniec znaleziony we wtorek rano na ul. Królewskiej do odebrania w Adm. „Dziennika Wil." 94—0

Służąca do wszystkiego umiejąca dobrze gotować, potrzebna. Rekomendacje wymagane Mickiewicza Nr. 35, m. 12. 680—0

Stelmach—Ekonom potrzebny do maj. na ordynarję.—Zgłaszać się pisemnie. Załączyć odpisy świadectw. Poczta Smorgonie, skrz. pocztowa 7. —2

Fotograf przyjmie chłopca do nauki i czeladnika do kopjowania i retuszu. Dowiedzieć się u Starszego Cechu Fotografów - chrześcijan ul. Zawalna 7 m. 4 od 9 do 2. 688—1

KUPNO-SPRZEDAŻ

Sprzedam półciężarowe auto w dobrym stanie. Ciasna 16, m. 1. 696—1

NAUKA

Nauka pisania na maszynie, Orzeszkowej 11—16. 693-1

Sprawy majątkowe

Gotówkę w różnych walutach lokujemy najsolidniej. Zwrot terminowy. **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** 144—0

Dobre zabezpieczenie daje przy lokowaniu różnych kwot pieniężnych w dolarach lub złotych. Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 81—0

Okazyjnie sprzedamy lub wydzierżawimy 4 ładne wille w modnem uzdrowisku polskiem.—Wileńskie Biuro Komisowo - Handlowe. Mickiewicza 21, tel. 152. 80—0

OSZCZĘDNOŚCI swoje złote i dolary ulokuj na 12 proc. rocznie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. **Lombard** Plac Katedralny, Biskupia 12. Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, mebli, pianin, samochodów i wszelkich towarów. —5

AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

Obora.

Jakaś „dama" wysiada z samochodu przed teatrem; tren sukni wieczorowej wlecze się po chodniku. Przechodzący tamtędy pan niechcący nań nadepnął i usłyszał oburzony głos damy:

— Co za wół niezdarny!

— Przepraszam — odwrócił się z grzecznym ukłonem — nie wiedziałem, że krowy mają takie długie ogony!

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „Dziennika Wileńskiego" Wilno, ul. Mostowa 1. Tel. Nr. 13-44 PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA —:— WCHODZĄCE —:—

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ HAŁABURDA.